Wychodzi w każdy piątek

Cena 1000 Marek

Prenum. kwartalna 10000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 6 (91). | Piątek, 9 lutego 1923. | Rok III.



Grupa najsławniejszych narciarzy Europy.

W środku Dr. E. Baader i Schneider, zwycięzcy w Szwajcarji. Z prawej strony István Déván, przebywający obecnie w Zakopanem.

Dział urzędowy.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier.

Posiedzenie w dniu 28 stycznia 1923.

1) Ustalono termin zawodów międzymiastowych Warszawa—Rewel w dn. 20 i 21 maja rb. w Rewlu.

2) Postanowiono zaproponować Górnośląskiemu ZOPN. jako termin spotkania Warszawa—G. Śląsk w dniu 17 czerwca w Warszawie, ponieważ termin 1 kwietnia jest zajęty.

3) Postanowiono zaproponować Pozn. ZOPN, jako terminy spotkania Warszawa—Poznań do wyboru dn. 22 lipca, 29 lipca lub 5 sierpnia rb. w Warszawie. Rewanż we wrześniu lub październiku.

4) W częściowej zmianie poprzedniego komunikatu, a na podstawie ostatniej uchwały Zarządu WZOPN, uchwalono następujący sposób rozgrywania mistrzostw klasy B. Tworzy się 2 grupy, których mistrze 2 spotkania końcowe rozegrają o tytuł mistrza WZOPN klasy B. Kluby grają ze sobą po 2 mecze. Szczegółowe przepisy zawierać będzie regulamin mistrzostw, który zostanie w najbliższym czasie ogłoszony. Do pierwszej grupy wylosowano następujące kluby: Polonia II, AZS II, WTC, WKS Modlin oraz zwycięzcę z rozgrywek kwalifikacyjnych Królewia—Barkochba (w dniu 8 i 15 IV.). Do drugiej grupy należą następujące kluby: Warszawianka II., Legja II., Makkabi, WHKS oraz mistrz podokręgu radomskiego (gdzie rozgrywki mają być w początkach kwietnia ukończone). Wylosowano następujące terminy:

I serja.

8 kwietnia. WTC—AZS II, Warszawianka II—WHKS.
15 kwietnia, Polonia II—WKS Modlin. Legja II—mistrz Radomia.
21 kwietnia. Legja II—Makkabi.
22 kwietnia. WKS Modlin—WTC, mistrz kwalif.—Polonia II, mistrz Radomia—Warszawianka II.
28 kwietnia. WTC—mistrz kwalif., Warszawianka II—Makkabi.
29 kwietnia. AZS II—Polonia II, WHKS—Legja II.
6 maja. AZS II—mistrz kwalif., WHKS—Makkabi.
8 maja. Polonia II—WTC, Legja II—Warszawianka II.
10 maja. Mistrz kwalif.—WKS Modlin, Makkabi—mistrz Radomia.
13 maja. WKS Modlin—AZS II, mistrz Radomia—WHKS.

II serja.

19 maja. Mistrz kwalif.—AZS II, Makkabi—WHKS.
26 maja. Polonia II—mistrz kwalif., Makkabi—Legja II.
27 maja. WTC—WKS Modlin, Warszawianka II—mistrz Radomia.
30 maja: Polonia II—AZS II, Legja II—WHKS.
31 maja. Mistrz kwalif.—WTC, Makkabi—Warszawianka II.
3 czerwca. WKS Modlin—Polonia II, mistrz Radomia—Legja II.
9 czerwca. AZS II—WTC, WHKS—Warszawianka II.
10 czerwca. WKS Modlin—mistrz kwalif., mistrz Radomia—Makkabi.
16 czerwca. WTC—Polonia II, Warszawianka II—Legja II.
17 czerwca. AZS II—WKS Modlin, WHKS—mistrz Radomia.

Organizują kluby, wymienione na pierwszem miejscu. Kluby posiadające własne boiska, rozegrają mecze, które organizują, na własnych boiskach. Miejsca pozostałych spotkań będą później podane. Rozgrywki w dni powszednie rozpoczynać się będą w kwietniu o godzinie 16, w maju o godz. 17, w czerwcu o godz. 17·30. Początek rozgrywek w dnie świąteczne będzie później oznaczony.

Sprostowanie:

Do ostatniego komunikatu zakradła się pomyłka, co niniejszem prostujemy. A mianowicie: 2 mecze kwalifikacyjne o przejście do klasy B pomiędzy Królewią a Barkochbą odbędą się dnia 8 i 15 kwietnia (oba o g. 11 rano).

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Kolegjum Sędziów.

W dniu 29 stycznia rb. odbyło się Walne Zgromadzenie Kolegjum Sędziów Łódzkiego ZOPN w lokalu Ł. K. S. przy ul. Piotkowskiej 92.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości:

a) sprawozdanie skarbnika za czas od 18. VIII. r. ub. do 31. XII. 1922 r. wykazujące:

w przychodzie . . .	Mkp. 199.315·—
w rozchodzie	„ 192.330·—
pozostałość na 1 stycznia w gotówce	Mkp. 6.985 —

b) sprawozdanie sekretarza oraz

c) protokół skarbnika ŁZOPN z przeprowadzonej rewizji kasowej, poczem udzielono ustępującemu Zarządowi K. S. absolutorjum.

Przeprowadzone wybory przy 11 głosujących dały następujące wyniki: przewodniczący p. Zygmunt Krachulec, wiceprzewodniczący p. Arno Dietel, sekretarz p. Edmund Andrzejak, członkowie Zarządu, z których jeden pełnić będzie funkcje skarbnika: pp. Artur Fiedler i Aleksander Kowalski.

Taksę egzaminacyjną uchwalono w wysokości Mkp. 5000.

Kary na członków K. S. za niestawienie się do zawodów stosować w wysokości 1—3-krotnej taksy, obowiązującej z tych zawodów, do sędziowania których członek K. S. się nie stawi. Kaucję od odwołań przeciw karom uchwalono w wysokości równającej się najwyższej taksie za sędziowanie.

Z życia organizacyjnego.

Akademicki Związek Sportowy (Kraków) urządza w sobotę dnia 10 lutego „Zabawę Taneczną“ w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego 14. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Sportowego Biała-Lipnik odbyło się dnia 2 lutego przy licznym udziale członków. Towarzystwo posiadało sekcję piłki nożnej i powołało do życia sekcję lekko-atletyczną, szermierczą, tennisową i sekcję sportów zimowych (narciarstwo, łyżwiarstwo). Największą działalność okazała sekcja piłki nożnej. Pierwsza drużyna rozegrała 29 zawodów z klubami jak: S. V. Oderberg, B. B. S. V.. Hertha opawska D. S. K. Cieszyn, Hanacka Slavia, Czarni Lwów, Rewera Stanisławów. Beuthner Spiel- und Sportverein, Polonia (Przemyśl), Iskra (Laurahuta i t. d.

Wybory nowego Zarządu dały następujący wynik: prezes p. Chrobak (ponownie), wiceprezes Bogusz, I. sekretarz Gabryś, I. kierownik sekcji Bubeńko, II. kierownik sekcji Raszka, ponadto do Wydziału weszli pp.: Fleischer, Małysiak, Mleczko, Dadok, Macher W., Macher R., Duźniak, Nautel, Kołodziej. Kapitanem I. drużyny jest p. Fr. Tomaszczyk, zastępcą kapitana p. Stefan Gauszer.

Klub Sportowy Pentatlon. Grono sportowców poznańskich, zajętych w charakterze nauczycieli w Centr. Szkole Wojsk. Gimn.-sportowej zawiązało klub sportowy Pentatlon z sekcjami lekko-atletyczną, bokserską, szermierczą i gier sportowych. Prezesem nowopowstałego klubu jest prof. Un. Pozn. dr. Eug. Piasecki, a w skład zarządu wchodzą: kpt. Baran, por Baczyński (sekretarz), ppor. Cichorzewski (skarbnik), por. Sęgowski, por. Szuszkiewicz, ppor. Berski, ppor. Laskowski.

Roczne Walne Zgrom. K.S. Stella (Gniezno) wybrało następujący Zarząd Towarzystwa: Prezes: Nowicki Zygmunt, 1. wiceprezes: p. Michalczak Józef, 2. wiceprezes: p. Kujawa Leon, sekretarz: p. Mallow, Gniezno, Chrobrego 14, zast. sekretarza: p. Miklejewski, skarbnik: p. Dittberner. Wydział gier. Naczelnik: p. Kuchowicz, sekretarz p.: Wieczorek Gniezno, Piastowska. Komisja rewizyjna: pp. Budzbon i Sławski. Wszelką korespodencję przesyłać należy na ręce sekretarza Chrobrego 14.

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Ustawicznie wzrastające w zawrotnem tempie ceny druku i papieru uniemożliwiają taką kalkulację kwartalnej prenumeraty Przeglądu, którąby okazała się realną i nie wymagała ciągłych dopłat.

Wobec tego ustanawiamy — idąc za wzorem innych wydawnictw — prenumeratę miesięczną.

Każdy P. T. Prenumerator otrzyma razem z ostatnim numerem pisma w każdym miesiącu czek na daną sumę i zechce ją wpłacić w urzędzie pocztowym, by nie narazić się na wstrzymanie wysyłki.

Dotychczas wpłacone sumy zaliczamy jak następuje:

na styczeń Mp. 2500·—
„ luty „ 3000·—

Od 1-go marca wprowadzamy prenumeratę miesięczną. Każdy abonent otrzyma 1-go marca czek na taką sumę, jaka będzie brakowała do pokrycia abonamentu do końca marca.

Administracja.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

8 lutego 1923.

Jednym z największych braków naszego ruchu odrodzenia fizycznego jest niedostateczne skojarzenie pracy przygotowawczej z efektywną. Można nawet powiedzieć, że między tymi dwoma czynnikami tj. między t. zw. wychowaniem fizycznem a sportem zawodniczym panuje rozdźwięk głęboki i to od dawnych już czasów. Sport ignoruje wychowanie fizyczne — i na odwrót. To znowu radziby panowie „wychowawcy" uznać ostatecznie sport, jako środek prowadzący do „wychowania", zaś panowie sportowcy „wychowanie" jako środek do dobrych wyników sportowych. Pierwsi uważają drugich za nieuków i pomyleńców, drudzy pierwszych za zacofańców i nudziarzy. Ale obejść się bez siebie nie mogą. Wychowanie jeśli chce stwierdzić swoje postępy, musi sięgnąć po metody sportowe, sport musi sięgnąć po wychowawcze, gdy pragnie ugruntować wyniki. Ponieważ jednak ani jedna ani druga strona nie chce spojrzeć w oczy rzeczywistości — przeto ruch fizyczny wygląda, jak gra pewnego rodzaju w ciuciubabcię, w której dwaj zaślepieńcy łowią adherentów w dezorjentowanem kole, aby padłszy sobie w ramiona, odskakiwać od siebie z animozjami.

Ubiegły rok przyniósł coprawda pewne wyklarowanie się tej sytuacji. Szereg ludzi ze sfer sportowych przeniknął w organizacje państwowe i społeczne, w rezultacie czego zauważyć dał się zwrot ku lepszemu. Najwdzięczniejszym przykładem: wojsko. Imponująca praca, dokonana w wojskowości na tle wychowania fizycznego z zastosowaniem metod sportowych, zyskała sobie uznanie bez zastrzeżeń całego sportowego świata. Najbardziej bodaj dodatnim objawem tej pracy była jej celowość i jednolitość. Oczywiście dla armji sport ma być znowu środkiem tylko dla podwyższenia sprawności bojowej żołnierzy. Do tego dążą panowie oficerowie i generałowie i dążyć do tego muszą. Dla sportowców zaś ważnem było zagadnienie, czy sport przez armję wnika w masy i czy wnika w nie racjonalnie, z użyciem sposobów przyjętych w całym świecie kulturalnym. Odpowiedź wypada twierdząco. Kierownictwo ruchem sportowem dostało się widocznie w dobre ręce i prowadzone jest we właściwym kierunku.

Tymczasem... w 7 Numerze „Przysposobienia Rezerw" pojawił się artykuł programowy, człowieka najbardziej bodaj miarodajnego w sporcie wojskowym, — w którym autor wyłuszcza poglądy swoje — zgoła zdumiewające. Najbardziej zaś niepokoją rzeczy programowe na przyszłość. Dla jasności zacytujemy główny ustęp:

„Dziś każdy wie, że wszystko co zostanie zrobione dla wychowania fizycznego młodego pokolenia, jest kładzeniem podwalin pod bezpieczeństwo militarne państwa".

„Doktryna: przez wychowanie fizyczne do dzielnego wojska — została ostatecznie przyjęta. Jednym z jej pierwszych skutków jest uwaga, jaką udziela wojsko zagadnieniom dotyczącym i teorji i praktyki wychowania fizycznego. Obok tego faktu kroczy drugi nie mniej ważny. Oto sfery pedagogiczne, rozumiejąc, że warunki w jakich bytuje młoda Rzeczpospolita, mogą lada chwila wymagać wysiłku zbrojnego i widząc, że czynniki wojskowe i pedagogję wojskową traktują z całą powagą, należną każdemu wychowaniu — przestały się obawiać straszaka militaryzmu w szkole. Zapadły więc uchwały, mocą których poczucie gotowości do podwyższenia i skutecznego użycia oręża w obronie Ojczyzny będzie uczestniczyło w budowaniu u młodzieży naszej godności obywatelskiej. Do szkół wejdą oficerowie. Nie pyszałkowaci „ciągacze szabel", mąciciele pokoju, ale oficerowie, przejęci misją budzenia ducha ofiarności obywatelskiej, kształceni i kształcący się na kierowników młodzieży w zakresie ćwiczeń ruchowych i wojskowych"...

Co za nieporozumienie! Z artykułu tego powstaje w całej grozie widmo przedwojennego Sokolstwa, niestety, w postaci jeszcze niebezpieczniejszej. Gdzie „pedagogja wojskowa", gdzie „budowanie godności obywatelskiej", — gdzie „oficerowie", a gdzie — „zabawy ruchowe". Jeżeli wojskowość i „sfery pedagogiczne" uważają, że przygotowanie militarne uczni jest koniecznością państwową, — to niech wejdą do szkół oficerowie i obejmą musztrę, wykształcenie polowe, strzelanie etc. Budowanie godności obywatelskiej należy pozostawić profesorom, a zabawy ruchowe trenerom sportowym i nauczycielom cywilnym wychowania fizycznego. Każde naruszenie takiego porządku rzeczy wywichnąć musi u podstaw sprawę wychowania fizycznego młodzieży. — Kiedyś, gdy w Małopolsce oddziały gimnazjalne defilowały w nieudolnym szyku przed panami profesorami, — to „armja" ta obudzała tylko wesołość pomiędzy ludźmi, myślącymi poważnie o zawiązku polskiej siły zbrojnej. — Czyż trzeba wobec tego sięgać po skrajność inną i kazać młodzieży rozgrywać zawody piłką nożną itp. przed przedstawicielami wojskowości.

Niestety, „u nas w Polsce" jak kto chce i jak kto uważa. Nietrudno nawet i o „uchwały" nieprzemyślane, nieprzedyskutowane i wskutek tego — niezdrowe lub niezdolne do życia.

Oddając hołd wojskowości w zakresie propagandy sportu w armji, z całą energją zwalczać będziemy zamiary owładnięcia wychowania fizycznego młodzieży szkolnej przez instruktorów wojskowych.

Ze Związków i Stowarzyszeń.

Warszawski A. Z. S. znowu „działa". Z Kolegjum Sędziów W. O. Z. P. N.

Zabiegając o poparcie urzędów i władz zastosował Akademicki Związek Sportowy metodę prywatnych interwencji i osobistych starań. Najwyższa nasza instancja sportowa, Z. P. Z. S., zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu stowarzyszeń w kategoryczny sposób, słusznie żądając, aby opinja w tym względzie zawsze u niego była zasięgana. Niestety rozmaici referenci sportowi ministerstw uważają się zawsze za lepiej poinformowanych i przeważnie załatwiają różne podania o zapomogi czy poparcia według swego widzimisię. W taki to sposób A. Z. S. otrzymał subsydja, tak też doszedł i do przyznania Parku Skaryszewskiego, co zresztą dobrze się stało.

Tym razem chodzi jednak o grubszą stawkę faktyczną i moralną, a jest nią Agrikola i stanowisko zajętej przy jej sprawie przez A. Z. S. wobec P. K. I. O. Dwa tygodnie temu dopiero informowaliśmy o staraniach P. K. I. O., by Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych uznał tytuł prawny jego do tego pięknego parku. Ostatnio udał się w tym celu do prof. Skórewicza wiceprezes Z. P. S. p. Bronisław Kowalewski, i został przez tegoż uwiadomiony, że równoczesne staranie o przyznanie Agrikoli czyni A. Z. S., przyczem

szanse jego znacznie są większe niż P. K. I. O.!... Zapytany jakie motywy wysuwa A. Z. S. przy swych zabiegach, prof. Skórewicz odpowiedział, że brzmią one jak następuje:

„AZS. jest znaną organizacją, zasłużoną przy propagandzie wszelkich gałęzi sportu, natomiast P. K. I. O. niewiadomo czem się zajmuje, czego dowodem, iż A. Z. S. nie utrzymuje z nim żadnych stosunków.“

Doprawdy, iż niewiadomo co bardziej podziwiać, czy sam fakt przeciwstawienia się jednego klubu instytucji tego rodzaju co P. K. I. O., czy też niesłychaną wprost argumentację powtórzoną wyżej dosłownie według słów prof. Skórewicza.

Sprawa ta nabierze prawdopodobnie niedługo wielkiego rozgłosu, gdyż P. K. I. O. nie poprzestanie na samem jej wygraniu w sensie zatrzymania Agrikoli — co zresztą nie może ulegać wątpliwości, lecz zechce zapewne wpłynąć na niedopuszczalne metody działania A. Z. S.

Tam bowiem, gdzie chodzi o interes ogółu, jakiekolwiek dążenia klubowe, a zwłaszcza zupełnie nieuzasadnione, nie mogą mieć miejsca.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że kilka miesięcy temu akademicy otrzymali wszak od miasta boisko w Parku Skaryszewskim z żużlową bieżnią. Jednakże nie zadowoliło to ambicji ich leaderów, którzy rzucili się na bardzo niebezpieczną grę o Agrikolę. Potępi ją niewątpliwie cała opinja sportowa stolicy.

* * *

W sobotę dnia 27 b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K. S. W. O. Z. P. N., zwołane głównie w celu uregulowania zaległej jeszcze z roku ubiegłego sprawy ekwipunku sędziów. Poza tem uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Zarządu Związku w sprawie zabezpieczenia autorytetu sędziego podczas pełnienia funkcji, gdyż w razie powtarzania się jak w roku ubiegłym wypadków lżenia sędziów przez publiczność, K. S. cofnie się od wyznaczania swych członków zawodów klubów nie umiejących utrzymać porządku podczas ich trwania.

W dalszym ciągu powołano Komisję regulaminową w składzie pp. Strzeleckiego i kpt. Essmana, która na podstawie wzorów z Francji opracuje nowy regulamin K. S. Na Walne Zgromadzenie stawili się wszyscy członkowie K. S. bez wyjątku, co pozwala stwierdzić że zainteresowanie się pracą w sporcie rośnie u nas z roku na rok.

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zapowiadana oddawna reorganizacja Towarzystwa Tatrzańskiego stała się faktem dokonanym, a nadzwyczajne Walne Zgromadzenie T. T., odbyte w Krakowie dnia 10 grudnia 1922 r., przy dawno niewidzianym komplecie przeszło 100 członków i obecności delegatów wszystkich bez wyjątku oddziałów i sekcyj uchwaliło po całodziennej rzeczowej dyskusji nowy statut zmieniający dość zasadniczo organizację towarzystwa. Obecnie każdy członek T. T. musi należeć do któregokolwiek z oddziałów miejscowych, mając naogół prawo wyboru, z tem jednakże ograniczeniem, że członkowie zamieszkali w siedzibie oddziału mają przedewszystkiem należeć do tego właśnie oddziału. Dotychczasowe Walne Zgromadzenie członków zastąpią zjazdy delegatów oddziałów i sekcji, a pierwszy taki zjazd odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 25 marca b. r. Nowy statut obok oddziałów miejscowych, których obecnie jest już 12 (Lwów, Kraków, Warszawa, Poznań, Łódź, Zakopane, Zywiec, Cieszyn, Nowy Targ, Nowy Sącz, Kołomyja), dopuszcza też powstawanie oddziałów akademickich ze zniżoną do połowy wkładką i wpisowem.

Na rok 1923 ustalono wkładkę do centralnej kasy T. T. na 2000 mk. rocznie, nadto każdy z oddziałów pobierać będzie wkładki na wydatki własne. Jak dotychczas, oddział warszawski wysokość wkładek dodatkowych ustalił na 8.000 Mpk., oddział krakowski na 3.000 Mkp. rocznie. Wobec gwałtownego spadku waluty prawdopodobnie wkładki te ulegną już w drugim kwartale podwyższeniu, które jednakże nie będzie się tyczyć członków, którzy już w pierwszym kwartale opłacą wkładkę całoroczną.

Z końcem jesieni dociągnięto mury budującego się schroniska Oddziału Warszawskiego na Hali Gąsienicowej w Tatrach pod dach, zaś obecne miesiące zimowe wykorzystywane są na zwożenie na miejsce betonu i materjału budowlanego potrzebnego do wykończenia schroniska oraz na zwózkę drzewa, którego dość znaczną ilość darował znowu Towarzystwu Tatrzańskiemu właściciel sąsiadujących z Halą Gąsienicową lasów marszałek Uznański, celem przerobienia ich na wiązanie dachowe, deski do podłóg, futryny do drzwi i okien, meble i t. d. Dzięki poprawieniu drogi i utartej sannie materjały te dowiezione będą na miejsce przed stajaniem śniegu, aby bezpośrednio potem przystąpić do wykończenia budowy. Istnieje uzasadniona nadzieja, że w miesiącach wiosennych schronisko będzie na tyle urządzone i wykończone, iż na sezon zimowy 1923-24 ubikacje parterowe oddane będą dla użytku narciarzy, natomiast piętro dopiero w lecie 1924.

Wobec wyczerpania dotychczasowych funduszów na budowę schroniska urządza oddział warszawski P. T. T. we czwartek dnia 1 lutego w salach Resursy Obywatelskiej Bal Tatrzański, spodziewając się dość pokaźnego dochodu z tego źródła. Niezależnie od tego, wszyscy członkowie oddziału warszawskiego, którzy dotychczas nie zakupili udziału Budowy Schroniska, będą musieli go zakupić w ciągu bieżącego roku. Wobec spadku waluty cenę udziałów podwyższono na razie do 20.000 Mkp.

Na ostatniem zebraniu oddziału warszawskiego P. T. T. miał ppułk. Aleksander Bobkowski zajmujący wykład o sportach zimowych, ilustrowany przeźroczami z kraju i zagranicy. Na zakończenie firma „Terranowa Film“ w Warszawie dzięki użyczeniu aparatu przez YMCA. zademonstrowała bezpłatnie obecnym długi, bo blisko dwugodzinny film: „Na śnieżnych szczytach“, przedstawiający sport narciarski w Szwajcarji. Rzec można bez przesady, że podobnie pięknego filmu sportowego i to nietylko w dziedzinie sportów zimowych jeszcze dotychczas w Polsce nie widziano, a wiceprezes oddziału inż. Wernik podziękował na miejscu imieniem zebranych obydwu instytucjom za udzielenie tak wspaniałego filmu, który może się stać znakomitą propagandą sportu narciarskiego w Polsce. Film ten przedstawia w szczególności w pierwszym akcie zawody narciarskie w skoku o mistrzostwo Szwajcarji w Saint Moritz, a w następnych aktach pościg przez Alpy, urządzony przez najlepszych narciarzy i narciarki szwajcarskie za mistrzem Szwajcarji i Tyrolu słynnym Schneidrem. Licznie zebrani na odczycie narciarze polscy byli wprost olśnieni fenomenalną techniką Szwajcarów, pewnością siebie na najtrudniejszych terenach, a równocześnie pięknością zimowych pejzażów alpejskich. Ci, którzy nie mieli dotychczas sposobności widzieć tego filmu oczekują z niecierpliwością jego pojawienia się w jednym z kin warszawskim, zapowiedzianego na najbliższe tygodnie. Byłoby pożądanem, aby we wszystkich centrach narciarskich w Polsce postarano się o wyświetlenie tego wyjątkowego filmu. Dla samych narciarzy mogą być bardzo pouczające zawarte w filmie t. zw. ultrakinematograficzne zdjęcia skoków narciarskich.

Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego P. T. T. odbędzie się 14 lutego (popielec) w sali Techników. Poprzedzi je wykład dr. Orłowicza o Pieninach, zilustrowany przeźroczami z przysłanych przez właściciela hr. Stadnickiego znakomitych fotografij.

Głosy obcych o naszej lekkiej atletyce.

Że owocna praca naszego Związku Lekkoatletycznego mimo ciągłych nawoływań naszych domorosłych malkontentów spotyka się nawet z gorącem uznaniem zagranicy — świadczy o tem opinja najpoważniejszego niewątpliwie czeskiego pisma sportowego „Sportsman“ z dnia 17 stycznia br. oficjalnego organu czechosłowackiego Związku Sportowego. Treścią swoją dowodzi ona nietylko, że pod niejednym względem poszliśmy, dzięki ofiarnej pracy kilku jednostek, których nazwiska wyliczać zbytecznem — w lekkiej atletyce daleko naprzód, ale i nadto jesteśmy w o wiele lepszej sytuacji od naszych najgroźniejszych rywali sportowych z zachodu.

„Sportsman“ z dnia 17 stycznia 1923, L. 204:

U nas a gdzieindziej.

W Warszawie zwraca się obecnie niezwykle uwagę na lekką atletykę, głównie ze względu na tegoroczną olimpjadę skandynawską, w której polscy atleci mają uczestniczyć. W tym miesiącu w Warszawie znajdują się już dwaj trenerzy, którzy oprócz strony praktycznej zajmują się również teoretyczną, wygłaszając odczyty z tej dziedziny.

Jeden z nich jest trenerem francuskim i nazywa się Bacquet drugi finlandczyk Hantwargh.

Kiedy tego doczekamy się i my?

Równocześnie po przeczytaniu tegoż artykułu spojrzałem na kurs giełdowy i zobaczyłem, że za 100 polskich marek płacimy 18 i pół halerza. Tak więc za 1850 k. cz. mamy 1 miljon marek polskich, Lecz pójdę dalej. Kiedyś pertraktowaliśmy z dr. Riegrem o zaangażowanie szwedzkiego trenera Silverstranda, któryby nas kosztował 90.000 koron cz. Obliczone na polskie marki dałoby to zawrotną sumę około 50 miljonów. Nie wiemy zupełnie, na jakich warunkach przybyli obaj trenerzy do Warszawy, ale z pewnością nie uczynili tego z miłości chrześcijańskiej i gdyby ich pracę fachową ocenić nawet jaknajkorzystniej dla polskich warunków, doliczylibyśmy się miljonowych sum.

Jest rzeczywiście godne podziwu zamiłowanie polskich sportowców (lekkoatletów) i ich kierowników do lekkiej atletyki, że pomimo tak ciężkich warunków państwowych zdołali pokonać przeszkody, które u nas przy warunkach daleko dogodniejszych wydają się nie do przezwyciężenia.

Ale cała rzecz polega na tem, że u Polaków się robi, u nas się mówi.

My powiemy, że to stanowi dużo pieniędzy, ogromne koszta, kto je ma ponieść — niema pieniędzy na rzeczy ważniejsze — a tymczasem przy tych rzeczach ważniejszych śpiewa się znowu tę samą piosenkę.

Tak jakby to za nas załatwiano, jakbyśmy nie mieli żadnych kłopotów. Lekka atletyka polska jest daleko w tyle od poziomu naszej, lecz zdaje się, że Polacy ujęli sprawę tę jak należy i prawdopodobnie dojdzie do tego, że koniec końców my będziemy się w Polsce uczyć, my, którzyśmy do tej pory byli wzorem. O tem nie może być dwóch zdań, że wzorowe wykonanie i odpowiedni poziom, na który zagranica patrzy z uznaniem, jest najlepszą propagandą imienia narodu i jego ziemi. Nie można zatem tej sprawy pozostawiać swemu biegowi i szukać wymówki w uciążliwych warunkach.

Sądzimy zresztą, że to, na co polska atletyka mogła sobie pozwolić dziś, to na to my mogliśmy sobie pozwolić dawno i poziom naszej lekkiej atletyki powinien być daleko wyższy.

Sami z siebie — z własnych sił i umiejętności niewiele zrobimy i nieuniknionem jest zwrócenie się za granicę celem zasięgnięcia fachowych a nam brakujących instrukcyj. Brak nam gorącego i odpowiedniego zajęcia się tą sprawą.

Nie chcemy uświadomić sobie ważności chwili — nie chcemy zrozumieć doniosłości takiego zarządzenia, jakiem jest sprowadzenie trenera.

Czy nie jest to bolesnem, że nie mamy ani jednego trenera, gdy Polska o walucie 500 razy gorszej posiada ich aż dwu!

Gdyby tutaj chodziło państwo z lepszą walutą jak Szwajcarja, Holandja, Danja i t., d. mielibyśmy jeszcze wytłumaczenie. Ale tu mamy jaknajjaśniejszy dowód, że prawdziwe zamiłowanie do rzeczy przezwycięża nawet takie przeszkody które na oko są nie do pokonania.

Dobra wola i gorące zajęcie się sprawą zniweczyłyby przeszkody i pokonały trudności.

Pewnie, że gdy kto czeka z założonemi rękami, aż przypadek za niego co zdziała, to nie może się dziwić, że go czasy pozostawiają w tyle.

Porozumienie się polskich sportowców i ich decyzja nie powinny u nas przeminąć bez echa.

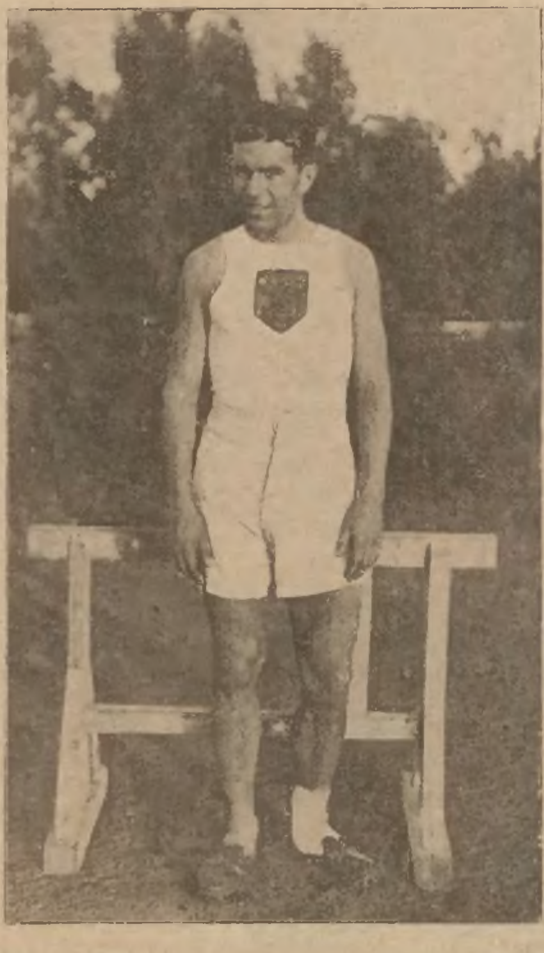
Artykuł ten adresujemy do tych, którzy są dziś za lekką atletykę odpowiedzialni i oczekujemy ich odpowiedzi“. *J. F.*



Grupa uczestników kursu instruktorskiego P. Z. L. A.

Pięciobój lekkoatletyczny.

Pan Aleksander Zaleski stworzył przed kilkoma miesiącami projekt „pięcioboju atletycznego“, mającego być miernikiem wszechstronnego wyćwiczenia jednostki i mającego stworzyć typ człowieka, który Francuzi nazwali „un athléte complet“. Projekt spotkał się z jednogłośnem uznaniem, nawet zachwytem i... pozostał projektem. Spoczywa teraz spokojnie w archiwach kilku pism sportowych. Swiadczy to o inercji i braku inicjatywy, o jakiemś zmęczeniu sfer kierowniczych naszego sportu, nie będących w stanie pofatygować się, by ruszyć i pchnąć naprzód to, co uznały za dobre i celowe. Tak właśnie stało się z pięciobojem p. Zaleskiego. Wszystkim się spodobał — i na tem koniec. A podobał się on nietylko u nas; autor przedstawił go



Istvan Devan, przyjaciel sportu polskiego, bawiący obecnie na treningu narciarskim w Zakopanem.

z prośbą o wyrażenie swej opinji redaktorowi „Aerosport." (dawniejszy „La vie au grand air") p. Jacques Mortane, uchodzącemu we Francji za powagę w sprawach sportowych. P. Mortane nazwał projekt wręcz doskonałym („absolument parfait"). Podzielając w zupełności to zdanie, pragnąłbym podjąć próbę podobnego wydobycia „pięcioboju atletycznego" na światło dzienne. Może wywoła on dziś żywszą, niż za pierwszym razem, dyskusję, a może uda mu się zwrócić na siebie uwagę instytucyj kierowniczych, przedewszystkiem P. Z. L. A., do którego kompetencji pięciobój ten, zdaniem mojem, najprędzej należy.

Wprowadzony w życie w Polsce mógłby pentathlon p. Zaleskiego być przeszczepionym zagranicę, gdzie znalazłby on dla siebie nierównie podatniejszy niż w kraju grunt, w postaci doborowego materjału ludzkiego.

Przechodząc do samego pięcioboju, podam tu tylko wytyczne punkty projektu p. Zaleskiego. Ciekawych odeślę do Nr. 18 „Przeglądu Sportowego" z dn. 5 maja 1922, gdzie znaleźć można motywy, jakimi się kierował autor, krytykę olimpijskiego „pentathlon moderne", dziesięcioboju, ośmnastoboju Hébert'a itd., oraz przejście od klasycznego greckiego *lekkoatletycznego* pentathlonu do projektowanego nowoczesnego *ogólno-atletycznego.*

Pięciobój ma więc zawierać:

1) *Bieg:* najtrudniejszy *400 m.* (płaski), wymagający obok sprinterowskiego tempa i stylu, także znacznej wytrzymałości.
2) *Skok: wwyż z rozbiegiem.*
3) *Rzut: dyskiem* dowolną ręką.
4) *Pływanie: 100 m.* stylem dowolnym — dystans wymagający najwyższego stylu („crawl'a" lub „trudgencrawla"), a mniej wyczerpujący od innych, z powodu krótkiego pobytu w wodzie.
5) *Walka*: Boks (angielski) w 3 roundach. na punkty.

System „pointage'u" ma być amerykański od 0 do 1000, dla boksu system specjalny, przewidujący handicap wagi w punktach.

Nikt nie zaprzeczy, że zwycięzcę w tym wieloboju można uważać za najlepszego, n a j d o s k o n a l s z e g o a t l e t ę z pośród zwycięzców we wszystkich konkurencjach sportowych. Człowiek taki umie dogonić, lub uciec, przeskoczyć napotkaną przeszkodę, przepłynąć rzekę, a wreszcie pokonać przeciwnika w spotkaniu z bliska.

Połączenie tych umiejętności możemy uznać za i d e a ł, do którego powinniśmy dążyć wszyscy. Wyniki osiągane w poszczególnych specjalnościach mają znaczenie wyłącznie sportowe. Wynik natomiast osiągnięty w pięcioboju atletycznym daje także wszechstronne korzyści praktyczne.

Wielobójca nadto przez rozmaitą pracę wszystkich mięśni osiąga harmonijną, klasyczną budowę.

Przechodząc do krytyki poszczególnych punktów, ośmielę się zrobić następujące uwagi:

a) *Skok wwyż* zastąpiłbym *skokiem w dal*, tak jak było w klasycznym, greckim pentathlonie; skok w dal zawiera w sobie elementy obu skoków (w dal i wwyż), jest łatwiejszy do przeprowadzenia technicznego (nie wymaga przyrządów, nie potrzeba tu powtarzać prób po każdorazowem podwyższeniu poprzeczki). Wreszcie styl w skoku wwyż jest bardzo trudny, nawet może za trudny dla wielobójcy.

b) *Walka.* Tutaj mam zastrzeżenie ważniejsze i co gorsza o wiele trudniejsze do rozwiązania. Argumenty, przemawiające za usunięciem walki z pięcioboju, uważam za wystarczające, choć *strata* wynikająca stąd dla pięcioboju jest bardzo poważna. Przedewszystkiem walka stanowi znakomite uzupełnienie ogólnego atlety, a boks w szczególności uważam za ćwiczenie będące koroną innych sportów. Boks bowiem żąda nietylko niezwykłego rozwoju wszystkich bez wyjątku mięśni, ich siły, giętkości i sprawności, ale zarazem wymaga szczególnych własności duchowych: odwagi, pewności siebie, wytrwałości, spokoju. zimnej krwi, szybkiej orjentacji i decyzji, sprytu i kombinacji, wymaga ogromnego panowania nad sobą i opanowywania tem także i przeciwnika. Boks, dzięki tym właściwościom, stawiającym go, mimo jego niezaprzeczonych wad, tak wysoko we wszystkich nowoczesnych społeczeństwach, jest może najistotniejszą i najbardziej celową częścią pięcioboju atletycznego.

Argumentem pierwszym natomiast, przemawiającym za usunięciem walki, jest jej n i e r e k o r d o w o ś ć. Dążeniem każdego niemal sportu nowoczesnego jest ustalenie jakichkolwiek rekordów. Nawet w piłce nożnej będziemy słyszeli o rekordowej liczbie bramek lub gier wygranych, nawet w boksie mówić będą o „rekordowym czasie knock-out'u" itd. To dążenie do stawiania rekordów, nawet tam, gdzie są one nieistotne — jest bardzo charakterystycznem dla psychiki nowoczesnego sportowca. Zwycięzca nie zadowala się tem, że jest on najlepszym ze współczesnych — pragnie się porównać z dawnymi i przyszłymi mistrzami. Środkiem porównania jest **rekord** — pojęcie obce atletom starożytnym, którzy znali tylko **zwycięstwo.**

Dlatego też, mem zdaniem, nowoczesny pięciobój atletyczny musi b y ć r e k o r d o w y m, musi się więc składać wyłącznie z konkurencyj, w których wynik zależy jedynie od wartości atletycznej zawodnika, a nie ma nań wpływu ani subjektywne wrażenie sędziego orzekającego, ani klasa i forma przeciwnika, czyli innemi słowy, wynik musi być taki, by można go było bezstronnie zmierzyć centymetrem lub stopperem.

Pięciobój, pozbawiony rekordowości, straciłby przez to znaczną część swej wytrwałości sportowej, nie pozwalając na dokładne porównanie ze sobą wyników, osiąganych w różnych czasach i miejscach. A szkoda byłaby wielka! Ciekawem przecież byłoby ustalić, kto był najlepszym „athlète complet" w ciągu szeregu lat. Argument nierekordowości, przemawiający przeciw walce, równoważy się poniekąd z przytoczonemi powyżej przemawiającemi za walką, a przechylać powinna szalę na jej niekorzyść ogromna trudność sprawiedliwego ustalenia zwycięstwa. (Dok. nast.). *Tad. Semadeni.*

Systemy rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Obecny system rozgrywek o mistrzostwo Polski stał się szybko niepopularnym, gdyż odrazu w pierwszym roku istnienia wykazał dosadnie cały szereg wad, które kolejno spróbuję sprecyzować. System dzisiejszy jest niesprawiedliwy, bo nie dopuszcza do mistrzostwa wielu najlepszych klubów w Polsce, następnie w ogólnej tabeli mistrzostwa, która ma być obrazem wiernym kolejności siły naszych klubów tak dla nas jak i zagranicy, wysuwa obok Pogoni, Cracovii kluby takie, jak W. K. S. Lublin i Ruch z Górnego Śląska. Uważam powyższy argument za bardzo poważny przeciw obecnemu systemowi i nie zgodzę się z autorem artykułu w Przeglądzie Sportowym p. t. „Przed decyzją w sprawie utworzenia ligi", który twierdzi, że zagranica nie orjentuje się wedle numerów, że zna tylko mistrza, a nie wie i nie interesuje się, kto jest drugim, trzecim, czwartym i t. p. Pogląd powyższy jest mem zdaniem fałszywy, wszak ilekroć przyjeżdża drużyna zagraniczna do Krakowa, każdy interesujący się footballem pyta o miejsce tej drużyny, jakie zajmuje w tabeli mistrzostwa, chociażby nawet przejściowe! A przecież wiedeński „Sporttagblatt" niedawno jeszcze numeruje błędnie Cracovię na piątem miejscu w tabeli mistrzostwa polskiego. Przeciw obecnemu systemowi przemawia i ten wzgląd, że jest on rujnującym materjalnie dla towarzystw, gdy zmusza Cracovię do wyjazdu do Lublina, a Pogoń na Górny Śląsk, Wartę do Wilna i nawrót, zniewalając w razie racjonalnego traktowania gier o mistrzostwo Cracovię do sprowadzenia Lublina, Pogoń Ruchu, Warta Strzelca wileńskiego itp. i narażając je przez to na nieuniknione deficyty. Z drugiej strony przez dopuszczenie do mistrzostwa słabych mistrzów okręgowych zainteresowanie mistrzostwem w tym roku zamiast wzrosnąć opadło. System obecny zdaniem jego przeciwników jest jeszcze dlatego niesprawiedliwym, gdyż przy niestałej formie Ruchu i W. K. S. Lublina o rozstrzygnięciu mistrzostwa między Cracovią a Pogonią zadecydowały nie forma i sposób gry tych ostatnich, lecz przypadek. Jednak obecny system ma i swoje zalety, gdyż przez wyjazdy Cracovii, Pogoni, Warty do okręgów słabych podnosi się sport w ośrodkach takich, jak Wilno, Katowice, Lublin itp., a niepoprawni nasi optymiści widzą już bliską tę chwilę, w której klasa gry wszystkich naszych okręgów się zrówna, przyczem wskazują na Łódź, która odegrała tak słabą rolę w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w roku 1921, a z którą tak poważnie się liczono w u. r.; zapominają jednak nasi optymiści o tem, że na podniesienie klasy w Łodzi (ŁKS-u) wpłynęło przedewszystkiem poważne zasilenie drużyny ŁKS. nowymi, poważnymi graczami; zmysł organizacyjny kierowników klubu, rozegranie zawodów z zagranicznemi drużynami itp. Osobiście jestem zdania, że zawsze będzie u nas szereg okręgów wybitnie słabszych i silniejszych. Dodatnią stroną obecnego systemu jest to, iż nie zajmuje on zbytniej ilości terminów, dając przez to sposobność do rozegrania w większej liczbie zawodów przyjacielskich, dalej że obecnie kluby miały do czynienia z małą ilością wyjazdów, których ze względu na graczy pragną często uniknąć. Największem plus obecnego systemu, jak widzimy, jest ten czynnik propagandystyczny, jaki w nim tkwi.

Przejdźmy teraz do wad i zalet systemu ligi. Jest on niesprawiedliwy; wszak sam wybór drogą głosowania 7 czy 8 klubów, a nie dzięki wynikom uzyskanym, jest niezasłużony. (Przy większej ilości klubów, jak ośm, liga jest nonsensem, co zrozumieli już wszyscy, pracujący dłużej, jako kierownicy klubów). Zwolennicy ligi pocieszają się tem, że w obecnym momencie ogólna opinja jest prawie zgodna co do przyznania miejsca w lidze Cracovii, Wiśle, BBSV. z Okręgu Krakowskiego; Pogoni i Czarnym z Okręgu Lwowskiego, Polonii z Warszawskiego, Łódzkiemu Klubowi Sportowemu z Łódzkiego i Warcie z Poznańskiego, przyczem wybór ten uważają za tem szczęśliwszy, że akurat towarzystwa, które są ich kandydatami do ligi, zasłużyły też na to swą pracą olbrzymią, jaką położyły nad rozbudzeniem i rozwojem sportu w swych okręgach i tu zamilknąć musi głos, jaki ktoby podniósł przeciw Ł. K. S., Czarnym ze względu na słabszą ich formę tegoroczną.

Z drugiej jednak strony projekt powyższy zmusi kluby ligi do liczniejszych, niż dotychczas wyjazdów, ale znowu nie tak licznych, żeby groziły one popadnięciem naszego sportu w profesjonalizm, jak nad tem biada dr. L. Gleisner w artykule p. t. „Reorganizacja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski" w Wiadomościach Sportowych. 5—7 wyjazdów na rok, jakie kluby ligi będą musiały odbyć, to zwyczajna i dla każdego z nich dostępna ilość. Projekt ligi zdaniem jego przeciwników godzi w byt wszystkich klubów pierwszoklasowych, które nie weszłyby do ligi, a trzy Okręgi odrazu a potem ewentualnie więcej zostałoby pozbawionych udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski; akcja propagandystyczna, jaką się prowadziło w słabszych Okręgach na podstawie dotychczasowego sposobu grania mistrzostwa Polski, spadłaby do dobrej woli klubów, które zechciałyby jechać do tych Okręgów, co przy nacisku P. Z. P. N. i Z. O. P. N. zdaniem zwolenników ligi dałoby się osiągnąć. Przy systemie ligi, kluby pierwszoklasowe, niewchodzące do niej (np. w Okręgu Krakowskim Z. T. S. Jutrzenka, D. F. C. Sturm i K. S. Wawel) mogą stracić sposobność rozgrywania zawodów z Cracovią, Wisłą i B. B. S. V., gdyż tylko od dobrej woli tych ostatnich zależeć będzie spotykanie się z klubami A klasy, nie mówiąc np. o zastrzeżeniu sobie ewentualnie przez kluby ligi 60 proc. dochodu z zawodów, a pozostawieniu klubom klasy A 40 procent.

Ponadto kluby klasy ligowej będą musiały w porównaniu do klubów klasy A rozporządzać poważniejszym głosem w Związku Okręgowym, ich rezerwy zrównają się z I. drużynami klubów A klasy. Zrozumiały stąd największy opór, jaki spotyka nowy projekt ze strony klubów, które utracą przez to dotychczasowy swój „stan posiadania" i zostaną wskutek wprowadzenia ligi materjalnie zrujnowane i rola, którą odgrywałyby w organizacji ogólno sportowej, spadłaby do niższego poziomu. Z drugiej strony daje się zauważyć sympatja, z jaką odnoszą się do ligi przedstawiciele czołowych klubów drugoklasowych (np. w Okręgu Krakowskim Z. K. S. Makkabi, K. S. Hakoah i K. S. Podgórze), którzy w razie urzeczywistnienia się nowego projektu weszłyby z drugiej do pierwszej klasy. Obawy przeciwników ligi (dr. Gleisner), że mistrzostwa Polski mogą się stać deficytową imprezą do klubów ligowych, (jako przykład stawia się Wartę, która w pierwszym roku ligi znalazłaby się w nieco gorszem położeniu od innych klubów wskutek dalszych wyjazdów) są mem zdaniem płonne; nawet dla K. S. Warta opłaci się pojechać dwa razy do Krakowa i raz do Bielska, ażeby potem gościć u siebie Cracovię, Wisłę i BBSV. W każdym razie przyznać trzeba, że liga dla klubów pierwszoklasowych, które nie wchodzą do niej, może się okazać eksperymentem niebezpiecznym. Najsłabszym punktem ligi jest sprawa automatycznej zmiany rocznej najgorszego klubu klasy ligowej, każdy bowiem z proponowanych sposobów zawiera w sobie fatalny błąd, bo albo jest rażąco krzywdzącym lub finansowo nieprzeprowadzalnym. Wskutek tego, iż projekt ligi nie jest i nie został w szczegółach nigdzie ogłoszony, nie mogę więcej zarzutów postawić. Zobaczmy, jakie są dodatnie zalety nowego projektu; są one w każdym razie poważne. I tak przedewszystkiem liga jest znacznie sprawiedliwszą od obecnego systemu rozgrywek, gdyż w zasadzie dopuszcza do nich kluby najsilniejsze, tabela ligowa w porównaniu z tabelą dzisiejszego stanu mistrzostwa Polski da bez porównania wierniejszy obraz kolejności siły naszych klubów. Liga bez kwestji podniesie formę gry naszych czo-

łowych klubów i wogóle klasy polskiej przez zetknięcie się z sobą drużyn rzeczywiście najsilniejszych; stworzenie przecież takiej „Sonderklasse“ w roku przygotowawczym do Olimpjady Paryskiej można uważać za wskazane. Wszak w Niemczech w ostatnich latach wybitni teoretycy (P. Georg Blaschke, Der Fussballsport) zalecają właśnie celem podniesienia swego footballu stworzenie osobnej klasy, składającej się z najlepszych drużyn w państwie, celem umożliwienia tymże spotkań między sobą, a z której kluby słabsze zostałyby wyeliminowane. Tembardziej nam, wybijającym się na arenę międzynarodową powinien ten projekt się uśmiechać. Zwolennicy ligi operują argumentem, że właściwy i najracjonalniej prowadzony sport uprawia u nas 8—10 towarzystw tj. przeważnie kandydaci do ligi i tym trzeba dać sposobność do dalszego, prawdziwego rozwoju i o nie w pierwszej linji należy dbać, by je utrzymać na odpowiednim poziomie; łatwiej zdaniem ich stworzyć dziesiątki i setki nawet klubów dotychczasowej klasy A lub B, niż stworzyć choćby jedno towarzystwo, które jest obecnie kandydatem do ligi. Mimo tych poważnych zalet, jakie zawiera w sobie projekt ligi, przychylam się do zdania, że liga jest eksperymentem i to bardzo niebezpiecznym, który musi pociągnąć za sobą gruntowne zmiany w organizacji PZPN. i Związków Okręgowych, zmiany, które mogą w sposób dotychczas dla nas zagadkowy odbić się na naszem życiu sportowem w dziedzinie piłki nożnej. Sądzę, że my eksperymentów unikać winniśmy i dlatego porównując obydwa systemy choć przyznaję wyższość ligowemu jako sprawiedliwszemu, to z drugiej strony jako przeciwnik eksperymentów, pozwolę sobie przedstawić główne zasady reformy dotychczasowego projektu rozgrywek o mistrzostwo Polski, które nie burząc podstaw dzisiejszej organizacji, łatwo będzie wcielić w czyn, a które przyniosą zmianę na lepsze i przyszły mistrz Polski nie będzie mógł się spotkać z żadnymi zarzutami; przyczem nie roszczę sobie pretensji, ażeby mój projekt był najsprawiedliwszy, ale sądzę, że w każdym razie jest conajmniej sprawiedliwszym od dotychczasowego.

Oto główne zasady:

Utrzymuje się w mocy dotychczasowe „Postanowienia PZPN, odnoszące się do zawodów o mistrzostwo polskie w piłce nożnej“ z tem, że wprowadza się następujące zmiany:

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. ma, kierując się zasadami celowości i proporcjalności sił Okręgów, urządzać corocznie zawody o mistrzostwo Polski, przyczem w pierwszym rzędzie uwzględniać geograficzne położenie klubów, biorących udział w tych rozgrywkach.

W tym celu dzieli się naprzód mistrzów okręgowych dla rozegrania pierwszej kolejki na cztery grupy, z tem, że pokonani odpadają od dalszego udziału w mistrzostwie.

Pozostałych czterech mistrzów okręgowych dzieli się w celu rozegrania drugiej kolejki na dwie grupy z tem, że pokonani znów odpadną, a zwycięzcy dochodzą do finału.

Miejscowość i boisko, na którem mają przyjść do skutku zawody, wyznacza Wydział Gier i Dyscypliny PZPN.

Kluby rozgrywają ze sobą dwukrotnie zawody, raz u siebie w domu, drugi raz u przeciwnika (zasadniczo), a w razie równości punktów rozstrzyga trzecie spotkanie w terminie wyznaczonym przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN, który też zadecyduje w razie braku zgody zainteresowanych o miejscu spotkania.

W razie braku rozstrzygnięcia w regularnym czasie i w tem trzeciem spotkaniu, zostają zawody przedłużone wedle przepisów dotychczas przewidzianych przy finale mistrzostwa Polski.

Przytem praktyka dotychczasowa, jak sądzę, każe dzisiejsze przepisy rozgrywek o mistrzostwo Polski uzupełnić następująco:

Udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski może brać tylko gracz, który grał przynajmniej dwa razy w rozgrywkach okręgowych dla swego klubu; uniknie się w ten sposób możliwości, żeby mistrz okręgowy wzmocnił się specjalnie na rozgrywki o mistrzostwo Polski graczami klubów innych swego okręgu (por. w tym roku Warta—Przybysz).

Sędziowie, którzy są na rozgrywki o mistrzostwo Polski delegowani przez Wydział Spraw Sędziowskich PZPN., muszą pochodzić z neutralnego Okręgu. Sędziowie ci otrzymują zwrot kosztów podróży II klasą pociągiem pospiesznym i kosztów utrzymania wedle nakazu otrzymanego z Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN.

Wracając do projektu swego, wyjaśnię na przykładzie, co znaczy: „Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ma urządzać zawody o mistrzostwo Polski, kierując się zasadami celowości i proporcjalności sił Okręgów“.

Więc np. w roku 1923 grają w pierwszej kolejce:
Kraków—Górny Śląsk,
Lwów—Lublin,
Warszawa—Wilno,
Poznań—Łódź.

Przypuśćmy, że wymienieni na drugiem miejscu odpadną, zostaną do drugiej kolejki:
Kraków—Poznań,
Lwów—Warszawa.

Przypuśćmy znów, że wymienieni na drugiem miejscu odpadną, zostaną do finału:
Kraków—Lwów.

Z powyższego przykładu widać, że Wydział Gier i Dyscypliny, uwzględniając położenie geograficzne mistrzów okręgowych, musi mieć na celu, ażeby w pierwszym rzędzie wyeliminować z gier o mistrzostwo Polski najsłabsze okręgi, następnie układać tak rozgrywki dalsze, ażeby zdaniem jego najsilniejsze okręgi spotkały się w finale. Ale zarzucić może ktoś, że system ten jest na dzisiaj, że w roku np. 1924 będą najsilniejszymi okręgami Kraków i Górny Śląsk, które są najbliżej geograficznie położone, odpowiem przykładowo, że i wtenczas można znaleść wyjście przy dobrej woli. I tak:

W roku 1924 grają w pierwszej kolejce:
Kraków—Łódź,
Górny Śląsk—Poznań,
Lwów—Lublin,
Warszawa—Wilno.

Po odpadnięciu np. wymienionych na drugiem miejscu grają w drugiej kolejce:
Kraków—Lwów,
Górny Śląsk—Warszawa.

Po odpadnięciu np. wymienionych na drugiem miejscu grają w finale:
Kraków—Górny Śląsk.

Rozpatrzmyż teraz dodatnie i ujemne strony tego projektu: jest przedewszystkiem też niesprawiedliwy, bo dopuszcza do udziału w mistrzostwie po jednym najlepszym klubie z każdego okręgu, a nie najlepsze kluby wogóle, ale przy tym systemie to horrendum przynajmniej, że obok Cracovii figuruje Ruch z Górnego Śląska i W. K. S. Lublin, właściwie prawie nie istnieje i szybko znika prawie bez śladu. Za to projekt liczy się z praktyką życiową, bierze pod uwagę bardziej od innych zły stan materjalny naszych klubów. Projekt nie pomija takiego czynnika, jakim jest propaganda, ale zamyka ją w możliwych materjalnie granicach dla klubów, na których ten ciężar spoczywa. To też według mego przykładu G. Śląsk zobaczy w r. 1923 mistrza okręgu krakowskiego, który teraz bez obawy o stan swego mistrzostwa może tam jechać na dwa dni, tożsamo Lublin zobaczy Pogoń (naturalnie o ile będzie mistrzem okręgu lwowskiego), Przy tym systemie unikniemy tego absurdu, żeby mistrz okręgu krakowskiego jechał do Lublina i sprowadzał stamtąd tamtejszego mistrza, coby musiało dlań skończyć się wielkim niedoborem kasowym. Podobnie deficyt pewny mu-

szą przynieść imprezy takie jak: sprowadzenie mistrza Górn. Śląska do Lwowa, mistrza Wilna do Łodzi i Poznania itd. Największym zarzutem, z jakim się może mój zarzut spotkać, to trudność w urządzeniu i wyszukaniu miejsca dla ewentualnej trzeciej rozgrywki. Po pierwsze jest to wypadek bardzo rzadki i mem zdaniem nietrudny do rozwiązania; grają więc taką rozgrywkę Pogoń i Cracovia w Warszawie ewentualnie w Rzeszowie, a jestem przekonany, że WZOPN lub Resovia wezmą chętnie na siebie ryzyko urządzenia takich emocjonujących zawodów. Podobnie Ł. K. S. może grać z Wartą w Toruniu, w Warszawie i t. d., jeżeli idzie o stworzenie mniej więcej równych warunków dla obydwuch przeciwników. Projekt powyższy nie usuwa od rozgrywek o mistrzostwo Polski ani G. Śląska ani Wilna ani Lublina, których to okręgów działacze sportowi (po usunięciu tychże od mistrzostwa) mogliby zniechęcić się do pewnego stopnia do pracy dalszej nad rozwojem sportu w swoim okręgu. Wedle powyższego projektu tabela mistrzostwa Polski rzuci więcej światła na siłę poszczególnych okręgów, niż dotychczasowa. Ewentualny zarzut, że to są gry kwalifikacyjne w rozgrywkach tak ważnych, jak o mistrzostwo Polski, odeprę tem, że gry powyższe nie noszą cech gier kwalifikacyjnych o przejście do klasy, gdyż w tym wypadku żaden z klubów z obawą o swą egzystencję nie będzie walczył, a zresztą i w systemie rozgrywek na punkty przychodzi się do pewnego momentu, gdy drużyna wskutek utraty punktu będzie zmuszona spaść do niższej klasy, i wówczas może mieć zawsze miejsce, gdy sędzia jest nieudolny, t. zw. „match na noże". Projektowany przezemnie system reguluje w przyzwoity i znośny dla każdego z klubów sposób sprawę wyjazdów i pozostawia temsamem możność rozegrania zawodów i z drużynami zagranicznemi.

Przy sposobności rozprawię się z dwoma wymienianemi reformami w naszem mistrzostwie Polski. Pierwsza z nich — to nieurządzanie przez pewien czas wogóle mistrzostwa Polski — sądzę, że brak mistrza Polski spowodowany tem, że nie umiemy się zdobyć na racjonalny w naszych warunkach system rozgrywek o ten zaszczytny tytuł, świadczyłby nader ujemnie o naszym talencie organizacyjnym w sporcie, a zagranicą wystawiłby nam „testimonium paupertatis"; żaden kraj nie pozwolił sobie na zrezygnowanie z tak poważnego czynnika wychowawczo-organizacyjnego, jakim jest mistrzostwo, a cóż dopiero my, którzy stawiamy dopiero pierwsze kroki na tem polu. Druga reforma ma polegać na powrocie do stanu z roku 1921 czyli wyeliminowaniu z rozgrywek o mistrzostwo Polski okręgów wileńskiego, lubelskiego i górno-śląskiego, a dopuszczeniu doń reszty tylko okręgów. Mem zdaniem jest to powrót do starego, jest to środek może dobry na dzisiaj; nam cofać się nie wolno, a organizacji opierać nie można na dorywczych podstawach. Wszak za rok za dwa może trzeba będzie dopuścić i resztę okręgów do mistrzostwa, a część starych okręgów wyeliminować i na jakiej to ma nastąpić podstawie?

Po zanalizowaniu wszystkich projektów przychodzę do przekonania, że projekt przedstawiony przezemnie odpowiada najbardziej potrzebom i warunkom naszego sportu w obecnej dobie, gdyż wraz z mistrzostwami okręgowemi da nam prawdziwego mistrza Polski, nie da nam kolejności sił obrazu, ale z tego musimy zrezygnować, gdy nie możemy pokonać piętrzących się trudności finansowych. Projektowany przezemnie system jest jakby złotym środkiem między dotychczasowym, który należy zmienić, a między systemem ligowym, który jest jeszcze za śmiałym eksperymentem w naszym młodym sporcie. Toteż poddaję go na tej drodze pod rozwagę tym, którzy na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. w dniu 25 i 26 lutego b. r. będą decydować, czy i w jakim kierunku należy zreorganizować dotychczasowy system rozgrywania mistrzostwa Polski.

A. Obrubański.

Walne Zebranie W. Z. O. P. N-u.

W środę dnia 31 stycznia odbyło się w lokalu P. K. I. O. w Warszawie doroczne Walne Zebranie W.Z.O.P.N. Z pośród 23 zeprezentowanych klubów tylko trzecia część, to znaczy 8 klubów z 30 głosami posiadała prawa członków zwyczajnych.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, zebranie uchwaliło uznanie zarówno dla całego zarządu, jak i wydziałów kar i zgłoszeń, gier oraz wydziału spraw sędziowskich. Następnie bez dłuższej dyskusji, jedynie przeciw głosom Makkabi, przeszły 3 wnioski ustępującego zarządu, a mianowicie: 1) o kasowej tylko, a więc nie tyczącej się całej działalności zarządu, kompetencji komisji rewizyjnej, 2) o oznaczaniu przez zarząd związku, a nie przez Walne Zgromadzenie, procentów od mistrzostw na rzecz Związku (Walne Zgromadzenie oznacza jedynie procent maksymalny), 3) o przyjmowaniu na członków zwyczajnych klubów jedynie posiadających statut, zatwierdzony przez odnośne władze państwowe. Oprócz wniosków powyższych wprowadzono do statutu trzy nieznaczne poprawki stylistyczne.

Wskutek nieprzedstawienia na czas ksiąg kasowych przez skarbnika Związku p. Lipińskiego komisji rewizyjnej, ta ostatnia nie mogła udzielić temuż absolutorjum, wobec czego punkt tyczący się kasowości dano na ostatnie miejsce porządku dziennego. Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Dały one wynik następujący: prezes: pastor August Loth, który godności tej definitywnie nie przyjął, wiceprezes: kpt. Geib, sekretarz: rtm. Mryc, skarbnik: p. Landau, członkowie zarządu: kpt. Essman, Piotrowski i Urbanowicz, przewodniczący wydziału gier kpt. Glabisz, przew. wydziału kar kpt. Dziubiński.

O godzinie 3 w nocy, wobec dalekiego do wyczerpania porządku dziennego, zebranie przerwano, termin następnego uzależniając od ukończenia prac przez komisję rewizyjną.

* * *

Dla ludzi interesujących się W. Z. O. P. N-em przebieg obrad oraz wynik ostatnich wyborów był niezwykle charakterystycznym. Przedewszystkiem powtórzyła się historja obserwowana niemal we wszystkich innych okręgach: stworzono blok przeciw najsilniejszemu klubowi stolicy — Polonii, która też udziału w wyborach nie brała. Drugim charakterystycznym momentem omawianego zebrania była dziwna zgodność, z którą głosowały za wnioskami zarządu wszystkie kluby z wyjątkiem jedynej Makkabi, zgodność tem dziwniejsza, że te same kluby na zebraniu odbytem zaledwie przed kilku tygodniami uchwaliły wnioski powyższe ale w brzmieniu wręcz odwrotnem. Ponieważ przypuszczać wypada, że w obu nie może być mowy ani o przypadkowości, ani o bezmyślności głosujących zastępców klubowych, pozostaje skonstatować fakt wkroczenia klubów warszawskich na śliską dla czystości i idei sportu drogę wielkich szacherek „politycznych", rzadko kiedy sięgających szerszych horyzontów: miesiąc temu zarząd WZOPN-u był dla klubów niewygodny, postanowiono go też możliwie ograniczyć; obecnie wybiera go blok, kompetencja władzy rozszerza się niemal automatycznie. Nie czas jeszcze obecnie pisać o pracy nowych ludzi. Jednego natomiast należy im wszystkim życzyć: oto, aby w pracy swej byli tak rzetelni, pełni inicjatywy, objektywizmu i rozmachu, jak ci, którzy ustąpili, przedewszystkiem zaś pp. Kowalewski i Strzelecki, którzy obaj dla różnych powodów kandydatur swych nie przyjęli.

* * *

Na zakończenie — kilka danych statystycznych. Otóż, jakeśmy to już zaznaczyli, WZOPN liczy 23 kluby zarejestrowane, z których 19 mieści się w Warszawie, 2 w Radomiu (podokręg), oraz po jednym w Białymstoku i Modlinie. Rzeczywista ilość istniejących klubów przekracza podaną wyżej conajmniej dwukrotnie. Graczy zgłoszonych posiada

WZOPN 482. t. zn. trzy razy więcej, niż w roku ubiegłym. W roku 1922 urządził WZOPN 8 gier reprezentacyjnych, które zasiliły jego kasę poważnie funduszami, asygnowanemi następnie na pożyczki dla klubów i pokrewnych związków (PZLA), oraz na prace organizacyjne.

Pozatem rok ubiegły jest pierwszym, w którym w okręgu warszawskim przeprowadzono mistrzostwa we wszystkich trzech klasach, przyczem w klasie A mistrzostwo zdobyła Polonia I., w klasie B Warszawianka II i w klasie C Warszawski Harcerski Klub Sportowy. *Z.*

Narciarstwo.

Udział polskich narciarzy w mistrzostwach Szwajcarji w Grindenwaldzie.

Jedno z najważniejszych naszych spotkań międzynarodowych, a zarazem pierwszy nasz występ na zachodzie mamy już za sobą i z góry powiedzieć można, że mamy go szczęśliwie za sobą. Wprawdzie prasa codzienna pochopnie przyniosła wiadomości o „niepowodzeniu" polskich narciarzy, ale stało stę to zapewne z powodu niewielkiej fachowości



Z ruchu wycieczkowego w Beskidzie Zachodnim.

sprawozdawców. Naogół nasza prasa codzienna zanadto chce wierzyć w niezwyciężoność naszego sportu i nie biorąc pod uwagę żadnych względów, szuka odrazu nazwisk naszych zawodników w miejscach trzech zwycięzców. Gdy dziś, dla wielu sportowo starszych od nas narodów, osiągnięcie miejsca w pierwszej pięćdziesiątce zawodników na światowym meetingu nazywa się honorowem i budzi niekłamaną radość, u nas wynik znacznie lepszy nazywany jest niepowodzeniem! Dzieje się to z ogromną szkodą dla rozwoju naszego sportu, któremu ciągle jeszcze nie dość jest propagandy i poparcia szerokich kół społeczeństwa, czerpiącego swe bardzo powierzchowne sportowe wiadomości z prasy codziennej. A gdy zważy się, że dzieje się to jeszcze niesprawiedliwie, gdy przeocza się nowy — niespodziany nawet — krok rozwojowy sportu, musi ubolewać się, że prasa codzienna jest tak... pochopną.

Tymczasem w Szwajcarji. na wielkich zawodach, gromadzących całą elitę sportu środkowo-europejskiego, narciarze nasi od kilku lat zaledwo uczestniczący w biegach, a od dwóch naprawdę „zaczynający skakać", zgotowali prawie że niespodziankę. Oczywiście, że nie znaleźli się nasi trzej zawodnicy w rzędzie zwycięzców wśród 130 przeszło zawodników o sławie światowej, ale nie znaleźli się także i tam, gdzie optymistycznie nawet nastrojona opinja sportowa spodziewała się ich znaleźć. Wynik Krzeptowskiego w skoku, konkurencji najmniej pewnej dla Polaków, jest niezaprzeczoną niespodzianką. Wyniki w biegu płaskim (langlauf) w rodzaju biegu w Polsce dotychczas prawie nieuprawianym, osiągnięte przez Kalicińskiego i Krzeptowskiego, dopełniają godnego „odcięcia się" naszej reprezentacji na obcym gruncie, w niezwykle silnej konkurencji, po długiej podróży no i przy tremie bądź co bądź nowicjuszów. Od lat biegają na wielkich igrzyskach narciarskich Czesi, nasi sąsiedzi, no i... rywale w narciarstwie skwapliwie notują kilkudziesiąte z kolei miejsca swych zawodników, a jednak... w skoku dalecy, za Polakami, w biegu na równi, nie nazwą wyniku szwajcarskiego niepowodzeniem.

Nie posiadamy jeszcze szczegółowych opisów i korespondecji, gdyż ekspedycja nasza posuwać musiała się ostrem tempem, by nadążyć na drugie zawody w Luchon. Ze szczupłych jednakże wiadomości, które od uczestników wyprawy otrzymaliśmy, możemy odtworzyć sobie mniejwięcej obraz zawodów, który potem postaramy się uzupełnić.

Pierwszego dnia zawodów, odbywał się bieg 12 km. (langlauf). Bieg ten, wymagający przedewszystkiem przygotowania lekkoatletycznego, nie leży jeszcze „we krwi" polskich zawodników. Jak wiadomo, bieg zjazdowy był u nas dotychczas wszystkiem, tak dalece, że ostatnia próba biegu długiego, wprowadzona podczas zawodów kwalifikacyjnych, budziła zastrzeżenia wśród „zakopiańców", mimo, że byliśmy sami ze sobą i zadaniem biegu był przedewszystkiem trening. Może szwajcarska próba przekona zawodników naszych, że bieg długi jest zagranicą bardzo popularny i bez niego nie obejdziemy się i w Polsce, jeśli chcemy się właściwie przygotować do wyścigów zagranicznych. Konkurencja w Szwajcarji w tym biegu odbywała się w trzech klasach: w klasie starszych czyli pierwszej, w klasie II. czyli naszej klasie pierwszej senjorów i w klasie trzeciej, czyli w naszej klasie drugiej. Zawodnicy nasi brali udział w klasie senjorów I. klasy czyli szwajcarskiej drugiej klasie.

Wyniki biegu były następujące: klasa starszych (Altersklasse) I. Hermann Hanns (Gstaad) w czasie 1:03·55. II. Perren Gottfried (Zermatt) w czasie 1:07·57.

W klasie II., czyli naszej pierwszej: pierwszym był Colli Enrico w czasie 1.03·13 (Włoski Związek Narciarski), drugim był Willen Jakób (Adelboden) w czasie 1:04·33, trzecim był Contett Denys (Francja) w czasie 1:04·36. — W tej też klasie stawali nasi zawodnicy, z których najlepszym był jako 34 Kaliciński E. w czasie 1:14·55, 35 był Krzeptowski A. w czasie 1:15·49. 38 wreszcie był Rozmus w czasie 1:18·35. Zawodnicy czescy zakończyli bieg: znany w Polsce Koldowsky jako 32, Bim zaś, mistrz Czechosłowacji, odpadł.

W klasie trzeciej: pierwszym był Roten w 1:05·17 II. Krökel w 1·07·15. W konkursie skoków w klasie starszych: Schneider Hans (Oe. S. V.) z notą 1·555, II. Feierabend (Engelberg) z notą 2·455, III. Scholz Ambross (Oe. S. V.) z notą 3006.

W klasie II., odpowiadającej naszej pierwszej, pierwszym był Dr. E. Baader z notą 1·566, II. Girandbilde Alex. (St. Moritz) z notą 1·634, III. Neumann Martin (D. S. V.) z notą 1655. W konkrencji tej Krzeptowski był jedenastym z notą 2·393 trzema skokami bez upadku o długości 33, 38 i 37 mtr.! Rozmus był XIX. z notą 4.326 z trzema skokami z upadkiem o długości 35, 37, 37 mtr. Kaliciński wskutek nieoddania trzeciego skoku odpadł.

(Gdy zważy się, że Krzeptowski wśród tak ciężkiej konkurencji zdołał uzyskać wysokie miejsce, że skoczek ten nie skaczący na naszej skoczni nawet 25 mtr., skacze w Szwajcarji bez upadku blizko czterdzieści, wierzyć się nie chce, by rezultat ten można nazwać niepowodzeniem).

W trzeciej klasie: I. Krökel Maks z notą 1·986.

Czescy zawodnicy pozostali daleko za polskimi w skoku, w szczególności Koldowsky był 34, Bim zaś 26.

Mistrzostwo Szwajcarji na rok 1923 uzyskali: I. Girardbille Aleks. (Szwajcarja) drugi w skoku, siódmy w biegu, z notą 1·462, II. Schneider Hans (Oe. S. V.) piąty w biegu (I. klasy) I. w skoku (I. klasy) z notą 1·577, III. Neuman Martin D. S. V. z notą 1·577.

Szczegółowe sprawozdanie, krytykę zawodów i uwagi, zamieścimy w następnym numerze.

Zawody w Superbagnéres de Luchon.

Drugi nasz wielki występ za granicami kraju mamy także za sobą. Dnia 5 lutego otrzymaliśmy następujący telegram: Bieg na 18 km.: zwycięzcami Szwedzi, z Polaków: Rozmus 29, Schiele 30, Krzeptowski 32. Bieg 60 km.: zwycięzcami Szwedzi, z Polaków: Witkowski 9, Kaliciński 10, Schiele 11. W biegu pań pierwszą nagrodę otrzymała Ela Michalewska-Ziętkiewiczowa. Jak z lakonicznego tego telegramu widać, brak jeszcze wiadomości o skokach i wyniku zdobywców puhara Francji.

Padły więc same niespodzianki! Być może, że bliższe wiadomości przyniosą nam jeszcze wyjaśnienie wyników, w każdym razie Rozmus, jako pierwszy z Polaków w 18 km., a Krzeptowski jako ostatni, mogą wywołać prawdziwe zdumienie.

Jedynie rezultat Witkowskiego jest rezultatem, którego można było spodziewać się, co kilkakrotnie uprzednio podkreślaliśmy. A przecież, gdyby nie interwencja towarzystw narciarskich, zawodnik ten pozostałby w domu.

Nadzwyczaj pięknym jest wynik w biegu zawodniczek. Pani Ziętkiewiczowa, aczkolwiek do jej klasy jesteśmy przyzwyczajeni, okazała się najpewniejszą siłą.

Szczegółowe sprawozdanie znajdą czytelnicy na innem miejscu, poniżej zaś pomieszczamy list, który otrzymała redakcja od naszego korespondenta przy ekspedycji p. Hugona Grossmana:

„Wyjechaliśmy z Warszawy w piątek 26-go. Miejsca rezerwowane, władze kolejowe uprzejme. Granica niemiecka „Stentsch“, rewizja pobieżna w wagonie, ponieważ mieliśmy wizy niem. „gebührefrei“, Niemcy b. uprzejmi. Jedzenie w wozie restauracyjnym szalenie tanie w markach niem. W Berlinie sobota południe. Nastrój w wagonie b. przyjemny i wesoły. Jedzie z nami poseł ks. Lutosławski na wykład o Polsce do Brukseli, częstuje nas pączkami, i życzy szczęścia. Nasz przedział wygląda jak schronisko (9 par nart, worki, kufry itd.). W Zagłębiu Ruhry strajk, jedzie tylko nasz pociąg, jako międzynarodowy, podobno ostatni przepuszczony. Z tego powodu do granicy belgijskiej 6 godzin opóźnienia. W Belgji i Francji bez rewizji, wszyscy się nami interesują. W Paryżu z powodu opóźnienia nie byliśmy na podwieczorku, wydanym dzień przedtem dla narciarzy przez minist. spraw zagran., na którem byli natomiast Czesi i Szwedzi. W Paryżu opiekowali się nami pp. Jan i Karol Herse z Warszawy. Dwie godziny czasu od pociągu do pociągu, odjeżdżamy z Quai d' Orsay o 7·50 wieczór pociągiem pospiesznym do Tuluzy, miejsca rezerwowane, władze informowane. Do Luchon przyjeżdżamy dnia następnego o 11·15. Droga cudowna, góry strome, skaliste, b. silnie ośnieżone, piękna pogoda, mróz —6°, śnieg, z Superbagnéres do Luchon 1 mila. Jadą z nami Szwedzi, (biegacze na długie mety), skoczki i trener. W Luchon wyznaczono nam miejsca w hotelu „Paix“ b. porządne. Mieszkamy tu (632 m. nad poz. m.), codzień będziemy jeździć (zadarmo) kolejką zębatą do Superbagnéres 40 minut, i tam odbywać ćwiczenia narciarskie. Francuzi b. gościnni interesują się nami, a specjalnie p. Elą M. Ziętkiewiczową, o której tu pisano w gazetach, że będzie stawać do biegu na 60 km.

Wszyscy zdrowi, dobrze się czują. Bobkowskiego jeszcze niema. Podróż niemęcząca, wszystkiem zajmuje się Dr. Jan Gebethner i pomyślnie załatwia. Stają do konkursu: Hiszpanie, Francuzi, Szwedzi, Szwajcarzy, Czesi, Polacy.

W drodze do Paryża jechała z nami p. Zochowska, która zgubiła się ze swem towarzystwem w drodze do Barcelony.

Obecni: Ela Michalewska-Ziętkiewiczowa (SNTT.), A. i K. Schiele (S. N. T. T.), Szczepan Witkowski (S. N. Czarni), Dr. Jan Gebethner (PZN.) kierownik ekspedycji, Hugo Grossman, reprezentant SNTT.

Początek zawodów 1-go (18 km). 31 I. uroczyste przyjęcie i pochód przez miasto Luchon z muzyką, przyjmuje miasto“.



Pani Ela Ziętkiewiczowa.
Zwycięzca w biegu pań w Pirenejach.

Wyniki z zawodów w Westerowie na stronicy 15!

W sprawie zniżek kolejowych dla narciarzy.

Ponieważ ustawicznie otrzymujemy pisma od naszych czytelników w sprawie uzyskiwania zniżek dla wycieczek narciarskich, pozwalamy sobie podać do wiadomości ogółu fakt, rzucający jaskrawe światło na sposób zrozumienia potrzeb sportu przez odnośne czynniki. Fakt ten mógłby być humorystycznym i prawdziwym kwiatem biurokratyzmu, gdyby zbyt silnie nie dotyczył skóry niezamożnych miłośników sportu. Dobrze rozumiemy, że w dzisiejszych czasach ogólnej redukcji i oszczędności, uzyskanie zniżki może być trudną lub zgoła niemożliwą rzeczą, ale czyż nie lepiej odrazu odmówić prośbie z zasadniczych powodów, niż narażać się na śmieszność przez robienie „kawałów“.

Oto fakt: Na prośbę TTN. w Krakowie skierowaną do krakowskiej Dyrekcji Kolei o udzielenie 50% zniżki, otrzymało powyższe towarzystwo następującą odpowiedź:

„W załatwieniu tamt. podania z dnia 15/I. 1923 zawiadamia się, że przy zbiorowych wycieczkach krajoznawczych, udzieli każdorazowo Dyrekcja Kolei Państwowych, w której okręgu leży stacja rozpoczęcia podróży, ulgę 50% ceny jazdy III. klasy pociągu osobowego za przedłożeniem w każdym poszczególnym wypadku należycie ostemplowanego podania, z oznaczeniem celu podróży dnia i stacji wyjazdu, oraz stacji przeznaczenia i ilości uczestników wycieczki.

Warunkiem udzielania powyższej ulgi jest możność dostarczenia oddzielnych wagonów towarowych lub klasy IV. i przyczepienia ich do pociągów towarowych lub osobowo-towarowych.

Do przejazdów pociągami osobowemi, w myśl istniejących przepisów, zniżki udzielić nie można. Za Dyrekcję Kolei Państwowych. Podpis nieczytelny. Akt nosi liczbę 6321/31 a—VI. 1923“.

Wątpimy bardzo, czy licznie zapytujący się czytelnicy nasi będą zbyt zbudowani powyższem rozwiązaniem. Czy będzie wielką pociechą dla narciarza po wielkich zawodach, uzyskawszy zniżkę i zapłaciwszy pół klasy III., jechać trzy lub więcej dni towarowym pociągiem, o ile oczywiście będą wagony — jest rzeczą bardzo problematyczną.

Egzemplarz naszego pisma wysyłamy do Ministerstwa Kolei do Warszawy. Podobno PZN. pertraktuje w sprawie uzyskania bardziej realnych zniżek, niż te, o których powyżej pisaliśmy. Należy życzyć gorąco, by sprawa ta została definitywnie załatwioną. *S. F.*

Sekcja Narciarska L. K. S. Pogoń urządziła dnia 21 stycznia 1923 Memorjał śp. Tomickiego Stanisława na przestrzeni 10 km. Droga prowadziła z Kiczery przez Jarowyszcze, Putyszcze do Tuchli, Zawody wewnętrzno-klubowe. Do zawodów zgłosiło się i stanęło 15 zawodników, w tem 3 panie. Do mety przybyli: I. Makowski Stefan 37 m. 36 s., II. Kowalczuk Zygmunt 38 min. 63 sek., III. Rzepecki Jerzy 41 min. 40 sek. Z pań przybyła pierwsza p. Irena Gwizdałówna, osiągając czas 58 min. 48·2 sek. i 8 miejsce. Uczestników wycieczki było 23. Kierownikiem zawodów był p. Tadeusz Kuchar.

Nowo utworzona Sekcja Narciarska Stanisławowskiego Klubu Sportowego Rewery rozwinęła już żywą działalność, odwiedzając szereg szczytów w okolicach Dory, Jaremcza, Tatarowa, i Worochty. Przeciętna ilość uczestników 10 osób. Sekcja z powodu bliskości pierwszorzędnych terenów narciarskich, jak mało zalesione połogie stoki Dory i wał Czarnohorski, posiada wspaniałe warunki rozwoju i zdobywa coraz to szersze zastępy zwolenników. Brak jeszcze dobrych połączeń kolejowych, szczególnie pociągów powrotnych. Kierownictwo sekcji i wycieczek objął p. Igor Czaykowski. *emen.*

Dagfinn Carlsen nie będzie już tego roku czynnym jako skoczek. Z powodu kontuzji kolana pozostaje on pod opieką lekarską, która wymaga od niego zupełnego zaniechania uprawianego przez niego sportu. (—)

W międzynarodowych skokach na Semmeringu, które odbędą się 25 bm., wezmą udział następujący skoczkowie: Maseng (Norwegja), dr. Bader, Planitz, Neuner (Niemcy), Girardbille, Bärtsch (Szwajcarja), W. Buchberger, Schrimpfl, Endler (Czechosłowacja). Z zawodników austrjackich wchodzą w rachubę: H. Schneider, Risch, Amanshauser, Schneeberger, Albert i Sepp Bildstein, Scholz, Meyringer i inni. (—)

Łyżwiarstwo.

Zawody o mistrzostwo świata w jeździe sztucznej odbyły się niedawno w Wiedniu. W konkurencji tej wzięli udział uczestnicy z Anglji, Szwecji, Austrji, Czechosłowacji i Niemiec. Zawody, w których spotykali się może po raz pierwszy po wojnie zawodnicy wrogich sobie narodów, przyniosły zupełny sukces Wiedniowi, który tem jest dla łyżwiarstwa, co Anglja dla sportu piłkarskiego. Widownia toru wied. Towarzystwa łyżwiarskiego, gdzie zawody się odbyły, była zapełniona, a wśród widzów znajdował się też prezydent Austrji dr. M. Hainisch. Wyniki przedstawiają się następująco: mistrzostwo świata panów: inż. F. Kachler (Cottage E. V. Wiedeń), cyfra 7, punktów 347 I), inż. W. Böckl (Wiener E. V.) 13, 333·45 II), dr. E. Oppacher (W. E. V.) 15, 332·85 III, Hgosta Sandahl (Sztockholm) 16. 326·55 IV). Mistrzostwo świata pań: Herma Plank (Wiener E. V.) 6, 319·75 I), Gizela Reichmann (Cottage E. V.) 12, 299·35 II), Svea Noren (Stockholms A. S.) 16, 280·25 III), Ethel Muckelt (Manchester Sk. C.) 16, 283·20 IV). Bieg seniorów: John Ferguson Page (Manchester Sk. C.) 8, 225·3 I), E. Bertalanffy (Wiener E. V.) 11, 218·35 II), K. Kronfuss (W. E. V.) 18, 212·75 III). Bieg seniorów dla pań: K. Wulff (Berliner S. C.) 7, 179·95 I), H. Thiel (W. E. V.) 8, 176·05 II). Bieg parami: pna Weise—Velisch (Müncher E. V.) 5, 10·7 I), pna Mexer—Hopper (Troppauer E. V.) 10·5, 9·7 II). (—)

Międzynarodowa konkurencja łyżwiarska w Davos miała bardzo interesujący przebieg. W jeździe panów zwyciężył pewnie dr. Oppacher (Wiener Eislaufverein) przed Szwedem Sandahlem. W biegu pań zwyciężyła pna Brockhöfft (Berlin). W mistrzostwie w biegu na szybkość wygrał Szwajcar Soengler, który w trzech biegach (na cztery) przybył pierwszy. (—)



EKKA ATLETYKA.

Rekordy Paddock'a i nieuznanie ich przez amerykański Athletic Assotiation spowodowały obecnie nieporozumienia pomiędzy krajowymi Związkami lekkoatletycznymi. Związek centralny ma pewne wątpliwości co do uzyskanych przez Paddock'a czasów, a fachowcy sądzą, że nie leży w granicach ludzkich osiągnięcie tych czasów, jakie uzyskał Paddock na 75 i 80 yardów, czemuby odpowiadał czas 0·2 sek na 5 yardów. Ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona na zebraniu nowego komitetu w listopadzie 1923, przyczem ogólnie panuje opinja, że do tego czasu uzyska Paddock nowe rekordy, które usuną wątpliwości co do prawdziwości uzyskanych przez niego czasów. (—)

Nowy rekord amerykański. Podczas zawodów nowojorskiego A. C. na krytem boisku, ustanowił Ritola nowy rekord, przebiegając w 19:27·8 sek. 4 mile angielskie. Stary rekord uzyskany przez Bonhaga w 1910 wynosił 19:39 s. (—)

Liehne, doskonały biegacz Sparty praskiej, został pozbawiony praw amatorskich. Powody tego nie są znane. (—)

P. Z. L. A. postanowił zaprosić w roku bieżącym na zawody tylko Jugosłowian, gdyż wobec bojkotu Czechów, pełne mistrzostwa słowiańskie nie dojdą zapewne do skutku. Terenem ich miała być Polska.

Sport w armji. Kpt. Baran, znany lekkoatleta i nauczyciel sportów w Centr. Wojsk. Szkole Gimn. i Sport. w Poznaniu, znajduje się obecnie jako reprezentant armji polskiej na trzymiesięcznym kursie w angielskiej szkole gimnastycznej w Alderhot.



OLARSTWO.

Mistrz Szwajcarji Oskar Egg wyjechał do Ameryki, gdzie weźmie udział w sześciodniowym wyścigu w Chicago, jako partner jednego z jeźdźców amerykańskich. Następnie weźmie on też udział w podobnym wyścigu w Nowym Yorku w Madisen Square Garden, gdzie razem z doskonałym Van Kempen'em będzie tworzył jedną drużynę. (—)

Niemcy nie wyślą swoich przedstawicieli na Kongres Union Cycliste Internationale do Paryża, który odbędzie się w najbliższym czasie, a zastępstwo swych interesów poruczą Szwajcarom. Uchwała ta została powzięta ostatnio na zebraniu Związku Kolarzy. (—)

Szeregi belgijskich jeźdźców-zawodowców zostały zasilone przez doskonałego zawodnika, luksemburgczyka Frantza, który w ubiegłym roku zwyciężył jako amator w ciężkim biegu dystansowym naokoło Belgji. (—)

BOKSOWANIE.

Proces Sikiego. 15 lutego stanie Federation Francaise de Boxe przed sądem z powodu odebrania Sikiemu tytułów i dyskwalifikacji tegoż. Przy tej sposobności oczekuje się konkretnego rozwiązania „zagadki z 24 września", czy spotkanie Carpentier—Siki było umówione, czy też nie. Siki sam wskazuje w liście skierowanym do prezesa Związku, że nie otrzymał wezwania stawienia się przed Związkiem, i że Komisja śledcza wydała wyrok bez przesłuchania Senegalczyka. Siki pisze w swym liście, że nędza w jakiej żył zmusiła go do spotkania z Carpentierem, ale w ukryciu pilnie trenował. Wiedział, że jest niczem, a może się stać sławnym. Walczył tedy jak lew. Powiada on dosłownie: „Ja biłem go i zbiłem decydująco, Jestem gotów znowu go pokonać, jeśli przyjmie moje wyzwanie. Czy zwycięstwo moje jest przestępstwem? Czy jest przestępstwem, że chciałem zwycięstwo to odnieść?"

Faktem jest, że prasa francuska ostro krytykuje wyrok międzynarodowego Związku bokserskiego, pozbawiający Sikiego tytułów mistrza Europy i świata, gdyż Siki zdobył te tytuły w uczciwej walce i nie ma żadnych danych, by mu je odbierać. To stanowisko prasy francuskiej jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że pozostaje jeszcze w pamięci walka o mistrzostwo świata między Jack Brittonem a Ted Kid Lewisem, w przebiegu ktorej Jack Britton podbił knockoutem jednego z sekundantów Lewisa. Mimo to zachował Britton szampjonat, a nawet nie został zdyskwalifikowany. To też dziwne jest, że względem Sikiego, który jako sekundant Balzaca zaatakował w walce sekundanta Pruniera, postąpiono z taką surowością. Prawdopodobnie wyświetli tę ciemną aferę podwójny proces francuskiego Zwiazku bokserskiego, raz jako oskarżającego deputowanego Diagne, drugi raz jako oskarżonego przez Sikiego. (—)

„Nowa gwiazda" Ameryki. Od pół roku zajmuje się bardzo Ameryka młodym zapaśnikiem Floyd Johnson, który szybko utorował sobie drogę do sławy. Po kilku poważniejszych sukcesach, walczył z Bob Martinem, zwycięzcą Frank Morana i odniósł zadziwiające wszystkich zwycięstwo. Obecnie dochodzi wiadomość, że Floyd Johnson zwyciężył punktami w 15 spotkaniach znanego Bill Brennana. Brennan przestał temsamem wchodzić w rachubę jako przyszły przeciwnik Dempsey'a, natomiast jako poważnego kandydata wymieniają właśnie Johnsona, który jednak jeszcze przedtem zamierza rozprawić się z szampjonem argentyńskim Firpo. Johnson jest bokserem prawdziwie amerykańskim o wielkiej odporności i posiada doskonałą technikę. Jeśli Johnson niespodziewanie nie zawiedzie, należy w nim widzieć w najbliższej przyszłości jednego z najpoważniejszych kandydatów na mistrza świata. (—)

Wioślarstwo.

Zaproszenie wioślarzy polskich do Göteborga.

Polski Związek Tow. Wioślarskich otrzymał zaproszenie od Komitetu, urządzającego uroczystości sportowe miasta Göteborga. O ile wiemy, sport wioślarski jest pierwszym, który zaproszenie to otrzymał. Fakt to wielkiej dla sportu naszego doniosłości, jeśli weźmiemy pod uwagę, że igrzyska w Göteborgu będą poniekąd małą olimpjadą, gdyż zmierzą się na nich zawodnicy niemal całego świata w długim szeregu najróżnorodniejszych dyscyplin sportowych. Program regat göteborskich obejmuje pięć konkurencji, a mianowicie: 1) ósemki, 2) czwórki ze sternikiem, 3) czwórki bez sternika, 4) czwórki odkryte (jole), 5) jedynki.

Termin zgłoszeń upływa dnia 1 czerwca, meldowanie osad dnia 15 czerwca br.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg górnośląski.
Katowice.

2 lutego. **Pogoń I.) (Katowice— W. K. S. (Lublin) 7:1 (2:1).**

W. K. S., nie szczędząc kosztów, pomimo złej pogody przybył do Katowic, by rozegrać zawody z dwiema drużynami górnośląskiemi. Nieporozumienie korespondencyjne jednak zaskoczyło przybycie gości z Lublina, nie wiedziano bowiem, czy WKS napewno przybędzie. Kilka godzin przed zawodami wystarano się o boisko i graczy.

Pogoń początkowo z 8-miu graczami, co też spowodowało, że już w pierwszej minucie zyskuje W.K.S. bramkę, jak się później wykazało honorową. Obydwie strony pomimo słoty grają ambitnie i ofiarnie. W.K.S. góruje taktyką w całości, lecz gracze Pogoni technicznie stoją całą klasę wyżej i oblegają bramkę gości. Pogoń grała w 10-tkę z czterema z rezerwy. *S. N.*

Trzecia rocznica K. S. Pogoń (Katowice).

Dnia 11 bm, obchodzi K. S. Pogoń w Katowicach swoją trzecią rocznicę istnienia. Klub ten zawiązał się w najgorszych warunkach, wśród najzacieklejszych walk narodowościowych. W Katowicach, gnieździe największego nacjonalizmu niemieckiego, gdzie kluby niemieckie do dziś dnia noszą prowokujące nazwy (Germania, Preussen), K. S. Pogoń stanął na straży, jako pierwszy klub polski. Powstanie majowe zaprowadziło prawie wszystkich sportowców w szeregi powstańców.

Naczelna drużyna jednak od samego początku wybijała się na pierwsze miejsce. Już w pierwszym roku pobiła byłego mistrza Słupnę I. W ubiegłym roku w formie spadła i nie uzyskała mistrzostwa. Było to jednak winą kierownictwa, które przez przeciąg jednego roku wstawiło do pierwszej drużyny 48 graczy.

W ostatnim jednak czasie Pogoń notuje dla siebie bardzo korzystne wyniki. Pomijając zwycięstwa nad drużynami górnośląskiemi, Pogoń notuje zwycięstwo z mistrzem okręgu łódzkiego 4:3, wynik 0:1 na swoją niekorzyść z mistrzem Polski Pogonią lwowską; zwycięstwo 2:1 nad mistrzem armji polskiej 20 p. p. i ostatnie zwycięstwo 7:1 z WKS. Lublin.

W dzień rocznicy spotyka się drużyna z mistrzem północnej Polski, Wartą z Poznania. Spotkania tego oczekują sportowcy górnośląscy w wielkiem naprężeniu, nie wiedząc dotąd, której drużynie zwycięstwo prorokować.

Najsmutniejszy fakt, że K. S. Pogoń dotąd boiska nie posiada. Członkowie jednak nie tracą nadziei, że niezadługo, a będą mogli zaliczać się do czołowych klubów w Polsce. *S. N.*

Przegląd zagraniczny.

Wieści z Wiednia.

Amatorzy ponoszą pierwszą klęskę w mistrzostwie jesiennem.

Niedzielne rozgrywki przyniosły olbrzymią niespodziankę. Dotychczas niezwyciężeni Amatorzy zostali po uporczywej walce pokonani przez Viennę. Klęski nie można przypisywać ani niepogodzie, ponieważ warunki atmosferyczne nie pozostawiały nic do życzenia, ani innym jakimś niepomyślnym dla Amatorów okolicznościom, a jednak kompletna ich drużyna musiała skapitulować. Z drugiej strony Vienna mimo ofiarności i zapałowi z jakim grała, nie zasłużyła na zwycięstwo. Jeden szczęśliwy przebój z jednej strony, hyperkombinacja pod bramką przeciwnika z drugiej strony, były przyczynami cyfrowego rezultatu. Również i sędzia

p. Grünbaum, który nie dorósł do prowadzenia podobnego meczu, przyczynił się przez odgwizdanie kilku nieistniejących off-sidów i przez zignorowanie wyraźnej „ręki" na polu karnem Vienny, do zwycięstwa tej ostatniej.

Sportklub walczył bardzo dzielnie w spotkaniu z Wafem, musiał jednak w końcu ulec. W każdym jednak razie nie wystarcza nawet jego równorzędność z klasą W. A. F-u do kwalifikacji mistrza.

Hertha odniosła nad W. A. C-em dość pewne zwycięstwo i utrwaliła tem samem swoje stanowisko w tabeli. W. A. C. należy uważać za stracony, o ile nie zdoła podnieść swojej klasy, gdyż nawet największa ambicja nie wystarczy mu do utrzymania się w pierwszej klasie.

Vienna—Amatorzy 4:3 (2:2) 20.000 widzów, Sędzia Grünbaum.

Przebieg gry: Amatorzy grają w pierwszej połowie dość ospale, z akcyj ich niewiele się udaje. J. Konrad słaby w porównaniu z poprzednimi meczami, a Hansl zadowala się przeważnie rolą statysty. Natomiast doskonale dysponowany atak Vienny, wśród którego szczególnie się odznaczał Fischer, gra bardzo ładnie i nie schodzi prawie z połowy przeciwnika. Po zmianie stron zmienia się obraz gry. Amatorzy gniotą bezustannie, Cutti i Köck dokazują prawdziwych cudów. Blum ma dużo sposobności do wykazania swojej kontynentalnej klasy. Jednakże z całego szeregu najpewniejszych pozycyj nie zostaje ani jedna wykorzystana. Dopiero w 30 minucie zdobywa Köck wspaniałym strzałem jedną bramkę. W ostatnich minutach zostaje tenże gracz przy zderzeniu się z bramkarzem zniesiony z boiska. Trzy minuty przed końcem zdobywa Vienna z przeboju 4-go goala.

W. A. F.—Sportklub 2:1 (0:0) 12.000 widzów. Przeciwnicy prawie równorzędni. W pierwszej połowie nieznaczna przewaga Sportklubu, w drugiej W. A. F-u. U zwycięzców najlepsi Klein i Fischera, u zwyciężonych K. Kannhäuser.

Hertha—W. A. C. 3:1 (0:0) 6000 widzów. Doskonała forma bramkarza Friedla nie ochrania W. A. C-u przed zasłużoną klęską. U zwycięzców najlepsi Solil Ostriczek i Sindelar.

Mistrzostwo II klasy: Donau—Gersthof 3:1, Bewegung XX—Cricketerzy 3:1, Phönizia—Sportfreunde 2:1. Towarzyskie: Simmering—Wacker 2:2, Floridsdorf—Slovan 2:1, Admira—Donaustadt 6:1. Hakoah—Nussdorf 5:0.

H. G.

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Belgja. Antwerpja. Belgja—Hiszpanja 1:0. Reprezentacja hiszpańska przyjechała do Antwerpji z San Sebastian zaraz po meczu z Francją i grała w tym samym składzie (bez Alcantary), w którym pobiła Francję 3:0.

Francja. Gry o puhar: Olympique (Lille)—Levallois 1:0, Stade Francais—Le Havre 4:2.

Hiszpanja. Madryt. 29 stycznia. Real Athletic Club—Rapid (Wiedeń) 2:1 (2:0). Przewaga Rapidu po pauzie. Publiczność wzorowa wobec gości, często demonstrowała przeciw sędziemu. Barcelona. 2 lutego. Rapid—F. C. Barcelona 4:0 (1:0)! Zwycięstwo naprawdę sensacyjne, gdyż od paru lat Barcelona nie poniosła takiej klęski mimo, że grała z najsilniejszemi drużynami kontynentu. Kuthan i Wessely strzelili po dwie bramki; najlepszy z drużyny obrońca Regnat, grający niedawno w I. drużynie. W tym samym dniu i w tem samem mieście odniósł znany u nas Ujpesti T. E. z Budapesztu równie wspaniałe jak Rapid zwycięstwo nad F. C. Europa w stosunku 7:2. Był to dzień trjumfu dla sportu austrjackiego i węgierskiego. 4 lutego. Barcelona—Rapid 4:3 (0:0). Podobnie jak Amatorzy, uległ i Rapid grającemu ostro i dążącemu za wszelką cenę do rehabilitacji potężnemu przeciwnikowi. Brandstädter, Kuthan i Witka byli tym razem strzelcami. Walencja. I. F. C. z Norymbergi poniósł od Valencii dwie porażki 2:3 i 2:4. Były mistrz Niemiec odjechał już do ojczyzny z 1 wygraną, 1 nierozstrzygniętą i 4 porażkami.

Szwajcarja. Mistrzostwo: Young Fellows (Zurych)—Brühl (St. Gallen) 4:1, F. C, Winterthur—Blue Stars (Zurych) 2:0, Biel—Aarau 0:0, F. C. Berno—F. C. Bazylea 4:0, Young Boys (Berno)—F. C, Luzerna 4:0, Servette (Genewa)—Sport Lausanne 1:0; przez zwycięstwo nad najgroźniejszym rywalem zapewnił sobie Servette mistrzostwo Szwajcarji zachodniej na rok 1922/3. Zawody przyjacielskie: F. C. Fribourg—Concordia (Yverdom) 3:2, Sparta (Szafhuza)—St. Gallen 2:2.

Anglja. Następna serja gier o puhar przyniosła znów kilka niespodzianek. Charlton Athletic (III liga), który przedtem usunął z konkurencji Manchester City (2:1), pobił finalistę z zeszłego roku Preston Nord End 2:0, Barnsley, który często dochodził do finału, przegrał z Sheffield Wednesday 1:2, West Bromwich Albion pokonał stojący na 2 miejscu w mistrzostwie ligi Sunderland 2:1, Sheffield United grał znów remis (czwarty raz w 5 meczach o puhar!) z Middlesborough 1:1, zdobywca puharu zeszłego roku Huddersfield Town nie mógł się uporać z londyńskim Millwall Athletic (III liga), grając 0:0. Inne wyniki: Bury (II liga)—Stoke 3:1, Blackburn Rovers—South Shield (II. liga) 0:0, Derby County—Bristol City 3:0, Plymouth Argyle—Bradford 4:1, Tottenham Hotspur—Manchester United 4:0, Brighton and Hove—Westham United 1:0, Liverpool—Wolwerhampton Wanderers 2:0, Cardiff City—Leicester City 1:0, Chelsea—Southampton 0:0, Bolton Wanderers—Leeds United 3:1, Queens Park Rangers—Wiganborough 4:2. Tylko 5 drużyn I ligi przeszło do następnej serji, pięć grało remis i musi powtórnie grać.

Mistrzostwo I. ligi: Aston Villa—Manchester City 2:0, Notts Forest—Woolwich Arsenal 2:1, Oldham Athletic—Birmingham 2:0. Mistrzostwo II. ligi: Clapton Orient—Hull City 2:0 Port Yale—Blackpool 2:0.

Włochy. Mistrzostwo (28 stycznia): Internazionale—Pisa 2:0 (grnpa A) Bologna—Juventus 4:1 (grupa B), Padova—Alessandria 1:0, Spal—Novarra 1:0 (grupa C).

Węgry. Budapeszt. Program pierwszego dnia sezonu wiosennego obejmował gry o puhar i przyjacielskie, których wyniki — jak zwykle na początku sezonu — były często niespodziewane. Gry o puhar: BEAC.—TTC. 2:1, Zugló—MAC. 1:1, MAFC.—Postas 1:1, 33. F. C.—Nemzeti 4:1. Przyjacielskie: MTK.—III. ker. TVE 1:1; MTK. bez Brauna i Schaffera, którzy podobno mają się przenieść do Wiednia (Braun do Hakoah, Schaffer do Amatorów). FTC—BTC 2:1, Vasas—KAOE. 2:0, UTSE. (II: klasa)—Vivó A. C. 1:0, Törekves—Handlowcy 4:1.

Niemcy. Lipsk. Berlin—Lipsk (międzymiastowy) 1:0. Mistrzostwo: Fürth. Spielvereinigung Fürth—Bayern (Monachium) 5:0. Fürth przez ponowne zwycięstwo nad mistrzem Bawarji połud. zdobył tytuł mistrza Niemiec południowych. Pforzheim. I. F. C. (Pforzheim)—Stuttgarter Kickers 3:0. Frankfurt. Sp. V. (Frankfurt)—Offenbacher Kickers 7:2. Ludwigshafen. Phönix—Phönix (Mannheim) 4:1. Berlin. Allemania—Union 1892 2:1, Wacker 04—Span-

dauer SC. 5:1, Brandenburg—Lückenwalde 2:2, Vorwärts—Spandauer SV. 2:2, Minerva—Hertha 5:1, Viktoria—Meteor 1:0, Union Charlottenburg—Weissensee 10:1.

W reprezentacyjnej drużynie Francji, która 28 ub. miesiąca przegrała z Hiszpanją 0:3, grało 6 graczy z Red Staru: Charigues (bramkarz), Gamblin (lewy obrońca), Hugues i Bonnardel (środkowy i lewy pomocnik), Brouzes i Nicolas (prawy łącznik i środek napadu).

Międzymiastowy mecz Węgry—Szwajcarja odbędzie się 11 marca 1923 w Lozannie.

Wprowadzenie profesjonalizmu na Węgrzech natrafiło na opór... klubów, które się sprzeciwiły tej inowacji. Jedynie MAC stał na gruncie czystego amatorstwa. Tak więc będzie znów istniał status quo — pseudoamatorstwo.

Podczas uroczystości sportowych w Göteborgu odbędą się także zawody międzymiastowe w piłkę nożną między czterema zespołami miastowymi, które zostaną zaproszone. (—)

Zjednoczone Stany w Göteborgu. Ekspedycja amerykańska na szwedzkie sportowe święto pokoju została postanowiona. Dwunastu lekko-atletów i trzech pływaków weźmie udział w tej międzynarodowej konkurencji. (—)

Trener angielski w Wiedniu. Klubowi Hakoah udało się znowu pozyskać trenera angielskiego. Kierownik sekcji Baar bawił z okazji zawodów Austrja—Szwajcarja w Genewie i zaangażował tam przebywającego i czynnego obecnie stale w Szwajcarji trenera Hunter'a. (—)

W Wiedniu odbywają się dość często rozprawy sądowe, będące epilogiem zajść na boiskach sportowych. Ostatnio ukaranym został aresztem jeden z widzów zawodów piłkarskich a sędzia umotywował tę karę tem, że boisko sportowe szczególnie wymaga przyzwoitego zachowania się. Wyrok ten przyjęła cała gmina sportowa Wiednia z największem uznaniem do wiadomości.

Ciężka kara za pobicie sędziego. Sąd policyjny w Sheffield skazał piłkarza W. H. Horsfell'a na 7 dni więzienia, ponieważ podczas zawodów tak dotkliwie pobił sędziego, Elklingtona, że ten na 15 minut stracił przytomność. Na rozprawie był obecnym delegat angielskiej Football Association, który sam domagał się surowego ukarania gracza. (-)

Wiadomości krajowe.

Ślub p. Józefa Kałuży, środkowego napastnika Cracovii, z p. Józefą Dudziakówną odbył się dn. 2 b. m. w kościele parafialnym w Podgórzu. Młoda para odebrała liczne gratulacje.

Drużyna 20 p. p. (Kraków) bawiła w czasie Nowego Roku w Katowicach, grając z Pogonią 0:2 i z Ruchem 2:1. W drużynie wojskowej grało — nie pierwszy raz — kilku „cywilów", nic wspólnego z wojskowością nie mających: Czulak i Przybyło (Sparta) i Palik (Cracovia). Najwyższy czas, by władze związkowe zajęły się żywiej takimi graczami oraz znalazły sposób zaradzenia takim wypadkom.

Kongres sportowy w Warszawie wypłynął znów na widownię dzienną. Według „Przysposobienia Rezerw" ma się odbyć 3 i 4 marca, aby rozstrzygnąć kilka kapitalnych dla wychowania fizycznego kwestyj a mianowicie: 1) organizacja opieki państwowej i pomocy gminnej dla wychowania fizycznego; 2) kontakt z zagranicą: 3) zaspokojenie najpilniejszych potrzeb sportu, jako to: stworzenie polskiego przemysłu sportowego, przysporzenie trenerów ćwiczebnych, sprowadzenie trenerów z zagranicy, założenie biblioteki sportowej w Warszawie i wiele innych. Jeżeli informacja „Przysposobienia" jest ścisłą, to należy tylko życzyć uczestnikom kongresu, aby uporali się z tak olbrzymim i niestety najzupełniej chaotycznym programem. Czy jednakże, ze względu na prawdopodobny skład uczestników kongresu, nie należałoby go nazwać poprostu konferencją rozpoznawczą?

Po zamknięciu numeru.

Zawody w Westerowie.

Mimo wysłania najlepszych naszych zawodników do Szwajcarji i Francji, zdołaliśmy należycie obsadzić zawody w Westerowie i wyjść z trzeciego równoczesnego spotkania międzynarodowego z dobrymi wynikami sportowymi.

IX. międzynarodowe zawody w Westerowie obesłane były bardzo silnie liczebnie. Brali udział: Niemcy z Czechosłowacji. z Riesengebirge, Węgrzy z Koszyc, Popradu, z Keszmarku itd. i Polacy, przedstawiciele SNTT. i kilku zawodników SNAZS. Kraków.

Wyniki zawodów, naogół bardzo zaszczytne dla nas. były następujące:

Bieg senjorów: I. Aladar Thoern (Karpthv.) w czasie 34:50, II. Franciszek Bujak (S. N. T. T.) w czasie 35:53. III. Henryk Mückenbrunn (SNTT) w czasie 39:47.

Bieg II. klasy: I. Wincenty Gottstein (Riesengebirge) w czasie 33:47, II. Andrzej Czerniak (SNTT.) w czasie 39:41, III. Jan Lasak (SNTT.) 41:22.

Bieg junjorów do lat 17: Józef Lankosz (SNTT.) 13:50.

Bieg junjorów do lat 20: I. Juliusz Daniec (SNTT.) 16:28, II. Józef Kraszewski (SNTT.) 16:44, III. Jan Zychoń (SNTT.) 16:54.

Biegi rozstawne: I. Czech, Gąsienica, Suleja (SNTT.) w 33 m. 42 s., II. Zubek J., Zubek S., Bujak F. (SNTT.) w 34 min. 40 sek., III. Thörn, Kuszman, Zubor (Karpv.) w 35 min. 2 sek.

Bieg rozstawny junjorów: I, Kraszewski. Zychoń, Daniec (SNTT.) w 37 min. 42 sek., II. (Karpv).

Skoki I. klasy: I. A Thörn nota 1·322 (3) 20, $20^1/_2$, 21 mtr. (Karpv.). II. F. Bujak nota 2·203 (2) 19, 19 mtr. (SNTT.), III. H. Mückenbrunn nota 2·346 (2) 18, $18^1/_2$ mtr. (SNTT.).

Skoki II. klasy: I. W. Suleja (S. N. T. T.) nota 2·100, II. H. Büchele (Mor. Ostr.) nota 2·300, III. W. Gottstein (Riesengebirge) nota 2·322.

Bieg pań: I. M. Bialek (Karp. V.), II. M. Thörn (Karp. V.), III. H. Schielowa (SNTT.).

Mistrzostwo Tatr zdobywa Madar Thörn z notą 1·283.

Jak z krótkiego przedstawienia widać — wyniki mówią za siebie — zapisać możemy nowe sukcesy w tym roku. Polacy zdobyli w 8 konkurencjach na 24 miejsc 15 nagród. Jak na zawody, obsyłane przez nas równocześnie z zawodami w Szwajcarji i Francji, wynik nazwać należy doskonałymi. Zastanawiającem jest zwycięstwo naszej drużyny rozstawnej złożonej zasadniczo z juniorów. Bliższe szczegóły zawodów umieścimy w następnym numerze. *S. F.*

Nasi tennisiści w Hiszpanji.

Jak podaje wied. „Sportagblatt", w Barcelonie zaczął się dn. 2 bm. turniej o mistrzostwo świata w halach krytych, do którego stanęło przeszło 40 zawodników z 8 różnych krajów. Do turnieju z Polski stanęli pp.; Richterówna, Zochowska, Menda i Szwede. **Menda natknął się w pierwszym dniu turnieju na M. Greig'a (Anglja) i uległ mu zaszczytnie w 4:6, 1:6 i 3:6.** Inne wyniki pierwszego dnia: Crawley (Anglja)—Alonso (Hiszpanja) 6:1. 6:0 i 6:2, Mishu (Rumunja)—Tarruella (Hiszpanja) 6:2, 6:0 i 8:6, Tegner (Danja)—Olano (Hiszpanja) 6:1, 6:4 i 7:5, Larsen—Gonzales (Hiszpanja) 6:1, 6:1, 6:0, Hr. de Gomar—Mir (obaj Hiszpanja) 6:1, 6:1 i 6:2.

Na skutek licznych zapytań zawiadamiamy P. T. Czytelników, że

KOMPLETNE ROCZNIKI „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

z roku 1922 są do nabycia w administracji po cenie **20.000 Mp.** — Adres administr.: **Kraków, ul. św. Filipa 17.**

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Spka z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.